Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

Głos Koszaliński

Wyd. A
Cena 20 gr
Nakład 38476

ORGAN KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO PZPR

Rok V Wtorek, 25 września 1956 r. Nr 229 (1241)

Mianowanie posła PRL w Królestwie Kambodży

WARSZAWA. Rada Państwa Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej mianowała Zygfryda Wolniaka posłem nadzwyczajnym i ministrem pełnomocnym PRL w Królestwie Kambodży.

Zygfryd Wolniak ma lat 31. W służbie zagranicznej pozostaje od 1946 r., zajmując kolejno stanowiska wicekonsula w Montrealu, sekretarza poselstwa w Ottawie, konsula w Tel Avivie. Od 1954 r. Z. Wolniak był posłem PRL w Izraelu, a w latach 1955—56 reprezentował Polskę w Międzynarodowej Komisji Kontroli i Nadzoru w Kambodży. Od sierpnia br. jest ambasadorem nadzwyczajnym i pełnomocnym PRL w Burmie. Misję w Kambodży pełnić będzie z zachowaniem stałej siedziby w stolicy Burmy Rangunie.

Złożenie listów uwierzytelniających przez posła Izraela w Polsce

WARSZAWA. W dniu 24 bm. zastępca przewodniczącego Rady Państwa — Wacław Barcikowski, przyjął na audiencji posła nadzwyczajnego i ministra pełnomocnego Izraela w Polsce — Katriela Katza, który złożył swe listy uwierzytelniające.

M/s Batory wznowił regularne rejsy do Indii

GDYNIA. Po południu 24 bm. polski motorowiec „Batory" wznowił po przerwie letniej rejsy regularne i wyszedł z Gdyni udając się do angielskiego portu Southampton. Po zabraniu w porcie tym pasażerów „Batory" uda się — przez Gibraltar, Port Said, Suez, Aden, Karachi — do Bombaju.

NOWY RODZAJ PORTLANDZKIEGO CEMENTU

Lepszy cement dla budownictwa

OPOLE. Z inicjatywy załogi cementowni „Groszowice" przystąpiła do produkcji nowego rodzaju portlandzkiego cementu marki 400, który — jak wykazały próby — z powodzeniem zastępuje cement szybkosprawny. Produkcja nowego gatunku cementu nie wymaga skomplikowanych procesów technologicznych, opiera się na miejscowych surowcach i co najważniejsze — jest dostępna dla innych cementowni w kraju. Uzyskuje się go przez tzw. ostry wypał klinkieru, drobny jego przemiał itp. Dotychczas załoga „Groszowice" poza normalnymi zadaniami — wyprodukowała prawie 4 tysiące ton nowego cementu.

Zapamiętaj ten numer telefonu—37-84

Jeśli zdarzy ci się wykryć określone nadużycia przy zakupie różnych sprawunków, spotkasz się z nieuczciwością sprzedawców, dzwoń pod **numer telefonu 37-84.**

* * *

Do Redakcji „Głosu Koszalińskiego" napływają stale listy naszych czytelników skarżących się na nieuczciwość sprzedawców, oszukiwanie konsumenta.

Aby ukrócić tego rodzaju praktyki, zaproponowaliśmy Państwowej Inspekcji Handlowej w Koszalinie wprowadzenie stałego POGOTOWIA PIH.

Będzie ono natychmiast reagować na skargi konsumentów, wysyłając odpowiedzialnego inspektora dla zbadania zasygnalizowanych nadużyć.

Sądzimy, że inicjatywa ta, która spotkała się z poparciem PIH, znajdzie uznanie w naszym społeczeństwie.

A ZATEM PAMIĘTAJMY. POGOTOWIE PIH — TEL. 37-84.

Konsument komunikujący PIH o wykrytym nadużyciu zobowiązany jest podać swe imię i nazwisko oraz adres zamieszkania.

(bp)

Przodujący ludzie

Jedną z najlepiej pracujących kobiet w dziale polerowni Koszalińskiej Fabryki Mebli jest Marta Jurgiel. — Powierzoną jej pracę realizuje szybko i solidnie. Wykonuje przeciętnie 270 proc. normy.

Fot. W. Grabowski

Orki nieźle — gorzej siewy

DZIĘKI sprzyjającym warunkom atmosferycznym na ogół nieźle przebiegają w naszym województwie orki pod siewy jesienne. Chłopi indywidualni zaorali już 61 proc. ziemi, przeznaczonej pod zasiewy ozime, spółdzielnie produkcyjne natomiast 51 proc.

Poważnie opóźnione natomiast siewy zbóż. W spółdzielniach produkcyjnych zasialiśmy dotychczas zbożami ozimymi zaledwie 1,5 proc. planowanego areału. Szczególnie opóźniają się w tej pracy spółdzielnie produkcyjne w rejonach POM Białogard, Komnino, Mirosławiec, Wiekowo, Bytów, Słupsk, Dobrzyca i Szczecinek.

Ciąg dalszy na str. 2

Pierwsza seria młocarń nowego typu z huty »Stalowa Wola«

RZESZÓW. Jedna z hal montażowych huty „Stalowa Wola" opuściła pierwsza seria — 5 szerokomłotnych młocarń nowego typu MSC-8.

Młocarnie te posiadają własny napęd silnikiem elektrycznym. Mogą one również być napędzane innymi silnikami za pomocą pasa transmisyjnego. Młocarnie nowego typu, o wydajności 15 kwintali na godzinę, nadające się do omłotu wszystkich zbóż, a także innych roślin przeznaczone są dla dużych gospodarstw rolnych — PGR-ów i spółdzielni produkcyjnych.

Nowe znaczki pocztowe

WARSZAWA. Z okazji Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej Ministerstwo Łączności wprowadziło do obiegu i sprzedaży serię znaczków pocztowych wartości 40 i 60 gr.

Polskie kombajny dla Brazylii

GDYNIA. Z Gdyni wyruszył w podróż do Południowej Ameryki M/S „Generał Walter". Na pokładzie statku znalazły się po raz pierwszy 4 kombajny polskiej produkcji, zakupione u nas przez Brazylię. M/S „Generał Walter" wiezie również żniwiarki, pługi i inny sprzęt rolniczy, na który w Południowej Ameryce mamy coraz więcej odbiorców.

Uchwała Rady Państwa z dnia 24 września 1956 r.

16 grudnia 1956 r. wybory do Sejmu PRL

1 Na podstawie art. 23 ust. 2 Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, Rada Państwa zarządza wybory do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i wyznacza datę wyborów na niedzielę, 16 grudnia 1956 r.

2 Ustala się terminy czynności wyborczych określone w kalendarzu wyborczym, załączonym do niniejszej uchwały.

PRZEWODNICZĄCY RADY PAŃSTWA
ZAWADZKI
SEKRETARZ RADY PAŃSTWA
SKRZESZEWSKI

Ciąg dalszy na str. 2

Z ostatniej chwili

Przed sesją Rady Bezpieczeństwa

NOWY JORK. Delegaci krajów Azji i Afryki należących do ONZ zbierają się we wtorek w celu omówienia kwestii sueskiej w związku z zapowiedzianą na środę sesją Rady Bezpieczeństwa. Poruszona zostanie również sytuacja w Algerze.

Międzynarodowy Kongres Murzyńskich Intelektualistów zakończył obrady

PARYŻ. W stolicy Francji zakończył obrady pierwszy Międzynarodowy Kongres Murzyńskich Pisarzy i Artystów. Kongres omówił problemy związane z rozwojem kultury ludności murzyńskiej w różnych krajach.

Kongres wezwał wszystkich pisarzy murzyńskich, poetów, artystów i uczonych, aby niezależnie od poglądów politycznych i wyznania, zjednoczyli się w walce o poszanowanie praw człowieka, o stworzenie warunków niezbędnych dla odrodzenia i rozwoju kultury murzyńskiej, w walce przeciwko rasizmowi i kolonializmowi.

Na terenie b. obozu koncentracyjnego w Majdanku stanie pomnik ku czci poległych

LUBLIN. Prezydium Woj. RN w Lublinie podjęło ostatnio uchwałę w sprawie budowy na terenie b. obozu koncentracyjnego w Majdanku pomnika ku czci poległych w tym obozie w latach 1941—1944.

W myśl tej uchwały odsłonięcie pomnika nastąpi 22 lipca 1957 roku.

1000 polskich lekarzy—chirurgów obraduje w Poznaniu

POZNAŃ. Stolica Wielkopolski — Poznań gości u siebie obecnie ok. 1 000 polskich lekarzy - chirurgów. W auli Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza rozpoczął bowiem wczoraj swe obrady zjazd chirurgów z całego kraju.

W ciągu trzech dni lekarze wysłuchają cyklu referatów, w tym kilku referatów programowych, poruszających takie zagadnienia jak przewlekłe choroby tętnic kończyn, zapalenia zakrzepowe żył, leczenie raka okrężnicy, leczenie chirurgiczne raka odbytnicy itp.

W czasie obrad odbywać się będą również pokazy operacyjne.

W osiedlu »Nowa Huta«

Wraz z rozbudową wielkich obiektów hutniczych trwa rozbudowa luksusowych wspaniale wyposażonych osiedli robotniczych.

Na zdjęciu: fragment osiedla A-1.

(CAF, fot. Pental)

3 województwa wykonały wrześniowy plan dostaw zboża

WARSZAWA. Województwa: stalinogrodzkie, wrocławskie i rzeszowskie przekroczyły już plany obowiązkowych dostaw zboża na wrzesień. Do osiągnięcia tego wyniku niewiele brakuje też rolnikom woj. krakowskiego, gdzie skup ziarna rozwija się z każdym dniem coraz lepiej.

Dziś czytacie

- Str. 3 — Czy wystawy na pokaz? — **Cz. Żurawik;**
- Str. 4 — Zaczarowany krąg dyskusji — **Zb. Michta.**

Angielski zespół jazzowy w Łodzi

ŁÓDŹ. W sobotę i niedzielę występował w Łodzi angielski zespół jazzowy „Acker Bilks Paramount Jazz Band" w towarzystwie polskiego zespołu „Drążek i pięciu" — jednego z uczestników Sopockiego Festiwalu Muzyki Jazzowej. Występy spotkały się z entuzjastycznym przyjęciem publiczności. Ponad 8 tys. osób zgromadzonych na koncertach, oklaskiwało angielskich i polskich muzyków. Ponieważ jednak liczba miłośników jazzu jest w Łodzi znacznie większa, odbędzie się dodatkowy koncert w sali Filharmonii.

Cenny pomysł kowala z Wyrzeki

POZNAŃ. Praktyczną łuszczarkę do kukurydzy skonstruował Franciszek Jankowiak — kowal z Wyrzeki w pow. Śrem. Łuszczarka pomysłu Jankowiaka odznacza się wieloma zaletami — jest łatwa w użyciu, a zastosowanie tzw. ruchomego klepiska zapobiega uszkodzeniom ziarna. Jest to łuszczarka ręczna, o wydajności 2 q kukurydzy na godzinę.

10 tys. ton śruty rzepakowej otrzymały GS-y do sprzedaży wolnorynkowej

WARSZAWA. Ok. 10 tys. ton śruty rzepakowej przeznaczonej do wolnorynkowej sprzedaży dla rolników, otrzymały ostatnio gminne spółdzielnie. Paszę tę mogą nabywać bez ograniczeń wszyscy rolnicy po cenie detalicznej 200 zł za 100 kg.

Natomiast rolnicy, którzy posiadają nie zrealizowane asygnaty na zakup paszy z tytułu zakontraktowanych nasion oleistych i trzody chlewnej lub ponadobowiązkowych dostaw mleka, mogą zakupić tę paszę w cenie — 67,40 zł za 100 kg.

Owce ze Związku Radzieckiego

WARSZAWA. Ze Związku Radzieckiego nadszedł do Polski transport około 2 tys. owiec zarodowych, zakupionych przez nasze Ministerstwo Rolnictwa dla celów hodowlanych. Jest to już szósta z kolei partia owiec, rasy merynos kaukaski, jaka nadeszła do nas z ZSRR w ciągu ostatnich lat. Jak wykazała dotychczasowa praktyka, zwierzęta doskonale przystosowały się do naszych warunków klimatycznych, nie tracąc nic ze swoich wartości produkcyjnych i hodowlanych. Krzyżówki merynosów kaukaskich z rasami hodowanymi u nas posłużą jako materiał do wyhodowania typu owcy polskiej tzw. wełnisto-mięsnej.

Zniesienie w ZSRR kary aresztu za przekroczenie przepisów o przechowywaniu dokumentów służbowych

MOSKWA. Na mocy dekretu Prezydium Rady Najwyższej RFSRR z dnia 3 września br. zmodyfikowana została uchwała Centralnej Rady Wykonawczej i Rady Komisarzy Ludowych ZSRR z dnia 7 lipca 1932 r. „o odpowiedzialności pracowników instytucji i aparatu zarządzającego organami gospodarczymi za przekroczenie przepisów o ogólnej i przeciwpożarowej ochronie gmachów i lokali służbowych oraz przepisów w sprawie przechowywania dokumentów służbowych".

Zmiana polega na tym, że z uchwały wyłączone zostały artykuły przewidujące areszt jako formę kary dyscyplinarnej.

Od 1 października br. obowiązuje w CSR 46-godzinny tydzień pracy

PRAGA. Od 1 października br. obowiązywać zacznie w Czechosłowacji 46-godzinny tydzień pracy dla dorosłych i 30-godzinny — dla młodzieży do 16 lat. Skrócony czas pracy wprowadzony zostaje bez zmniejszenia zarobków i zadań produkcyjnych.

Naszych przyjaciół

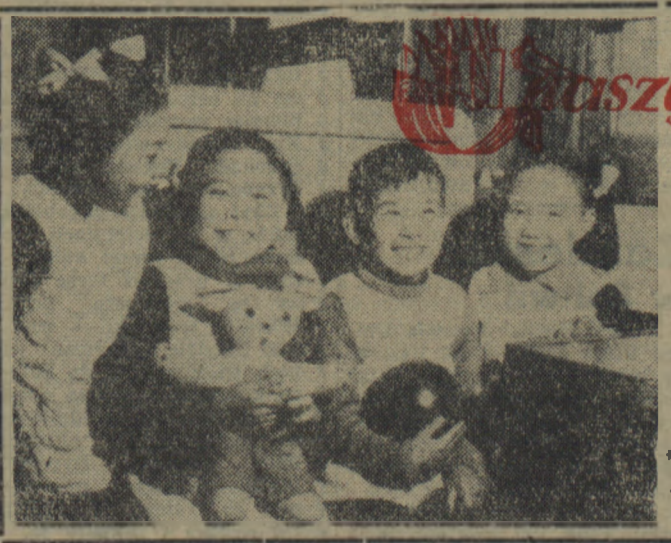

Chiny Ludowe

Mali pasażerowie „kolei dziecięcej" w Szanghaju.

(Fot. CAF)

* Sinkiang * Baku * Budapeszt * Czangczou * Podolsk * Moskwa — o nowościach z tych miast piszemy na 6 str.

16 grudnia 1956 r. — wybory do Sejmu PRL

(Dokończenie ze str. 1)

ZAŁĄCZNIK DO UCHWAŁY RADY PAŃSTWA Z DNIA 24 WRZEŚNIA 1956 R.

Kalendarz wyborczy

PRZED DNIEM WYBORÓW: (najpóźniej)	TREŚĆ CZYNNOŚCI WYBORCZEJ
1 55 dnia, tj. 22 października	ogłoszenie uchwały Rady Państwa w przedmiocie ilości, granic i numerów okręgów wyborczych, siedzib okręgowych komisji wyborczych oraz liczby posłów wybieranych w poszczególnych okręgach wyborczych, powołanie Państwowej Komisji Wyborczej,
2 50 dnia, tj. 27 października	ogłoszenie uchwał w przedmiocie ilości, granic i numerów obwodów głosowania oraz siedzib obwodowych komisji wyborczych powołanie okręgowych komisji wyborczych,
3 45 dnia, tj. 1 listopada	powołanie obwodowych komisji wyborczych,
4 38 dnia, tj. 8 listopada	przesłanie spisów wyborców przewodniczącym obwodowych komisji wyborczych,
5 35 dnia, tj. 21 listopada	wyłożenie spisu wyborców do publicznego wglądu, zgłoszenie list okręgowych, złożenie oświadczeń o zgodzie na kandydowanie,
6 25 dnia, tj. 21 listopada	ogłoszenie danych o listach zarejestrowanych w okręgu wyborczym,
7 15 dnia, tj. 1 grudnia	dostarczenie obwodowym komisjom wyborczym urzędowych kart do głosowania.

Dulles: *»Groźba wojny w związku z konfliktem sueskim zmalała, ale istnieje nadal«*

Konferencja prasowa na temat Suezu w Waszyngtonie

NOWY JORK. W Waszyngtonie odbyła się transmitowana przez wszystkie amerykańskie stacje telewizyjne konferencja prasowa, na której sekretarz stanu USA Dulles omówił problem Suezu.

Podkreślił on, że druga konferencja londyńska, podejmując uchwałę w sprawie „Stowarzyszenia Użytkowników Kanału Sueskiego", miała na widoku stworzenie „konkretnej bazy" dla tymczasowego porozumienia z Egiptem. Nie oznacza to jednak — powiedział Dulles — że zrezygnowaliśmy z wysiłków w kierunku zawarcia z Egiptem układu przewidującego międzynarodowy zarząd Kanału Sueskiego.

Rząd amerykański — dodał Dulles — wolałby, aby problem przekazano Organizacji Narodów Zjednoczonych dopiero po utworzeniu „Stowarzyszenia Użytkowników Kanału Sueskiego". Są jednak widoki na to, że w ramach Organizacji Narodów Zjednoczonych znajdzie się tymczasowe rozwiązanie możliwe do przyjęcia dla Egiptu.

Dulles zaznaczył także, że jego zdaniem taniej będzie przywozić ropę naftową z Iranu i Iraku do krajów Europy zach. tankowcami o wielkim tonażu dookoła kontynentu afrykańskiego, niż małymi tankowcami poprzez Kanał Sueski.

Odpowiadając na pytanie jednego z dziennikarzy Dulles stwierdził, że groźba wojny w związku z konfliktem sueskim niewątpliwie zmalała, ale istnieje w dalszym ciągu.

Inny dziennikarz zapytał sekretarza stanu, czy prawdą jest, że prezydent Nasser zaproponował zawarcie nowego układu gwarantującego swobodę żeglugi na Kanale Sueskim dla statków wszystkich państw. Dulles stwierdził, że prezydent Egiptu rzeczywiście wysunął taką propozycję przed kilkoma tygodniami, ale nie powtórzył jej podczas rozmów z przewodniczącym „komisji pięciu" premierem Australii Menziesem. Użytkownicy Kanału Sueskiego — dodał Dulles — nie mogą się zadowolić po prostu powtórzeniem konwencji z 1888 roku i muszą zapewnić sobie udział w zarządzaniu Kanałem Sueskim.

Następnie Dulles podkreślił, że rząd amerykański nie zamierza w „obecnych warunkach" wznawiać z Egiptem rozmów w sprawie finansowania budowy zapory wodnej w Assuanie. Jednocześnie sekretarz stanu zaprzeczył, że zerwanie rokowań amerykańsko-egipskich w sprawie budowy tej zapory było bezpośrednim następstwem znacjonalizowania przez Egipt Towarzystwa Kanału Sueskiego.

W odpowiedzi na dalsze pytania Dulles zaznaczył, iż nieprawdą jest, aby miał oświadczyć rządom Wielkiej Brytanii i Francji, że Stany Zjednoczone zgadzają się na użycie przez nie przemocy zbrojnej wobec Egiptu w wypadku, gdyby ONZ nie zdołała doprowadzić do pokojowego rozstrzygnięcia obecnego konfliktu.

Gaitskell o Kanale Sueskim

LONDYN. „Jestem szczęśliwy, że sprawa Kanału Sueskiego została nareszcie wniesiona do Rady Bezpieczeństwa" — oświadczył wczoraj wieczorem przedstawicielom prasy przewodniczący Brytyjskiej Partii Pracy — Gaitskell.

Mam nadzieję — dodał on — że użytkownicy kanału i pułkownik Nasser zabiorą się do pracy, by załatwić problem sueski w drodze rokowań.

Jemen nawiązuje stosunki dyplomatyczne z ChRL

PEKIN. Rozgłośnia radia pekińskiego podała do wiadomości, że Chińska Republika Ludowa i Jemen postanowiły nawiązać stosunki dyplomatyczne i wymienić przedstawicieli.

Strajki w Bengalu zach.

DELHI. Przeszło milion robotników, urzędników i pracowników państwowych rozpoczyna we wtorek 24-godzinny strajk, domagając się podwyżki płac.

Egipt weźmie udział w obradach Rady Bezpieczeństwa w kwestii sueskiej

NOWY JORK. W środę 26 września na wniosek rządów Wielkiej Brytanii i Francji ma się zebrać Rada Bezpieczeństwa dla omówienia problemu sueskiego.

Przypuszcza się powszechnie, że delegacje mocarstw zachodnich wystąpią z wnioskiem, aby Rada Bezpieczeństwa zatwierdziła uchwały londyńskiej konferencji 18 państw z ubiegłego tygodnia w sprawie utworzenia „Stowarzyszenia Użytkowników Kanału Sueskiego".

Stany Zjednoczone, Anglia i Francja będą reprezentowane na posiedzeniu przez ministrów: Dullesa, Lloyda i Pineau, nie wiadomo jednak czy Lloyd i Pineau zdążą przybyć na pierwsze posiedzenie Rady w środę.

Jak podkreśla nowojorski korespondent agencji France Presse, Rada Bezpieczeństwa powinna powziąć uchwałę zalecającą Egiptowi wszczęcie rokowań ze „Stowarzyszeniem Użytkowników Kanału Sueskiego". Egipt co prawda nie jest reprezentowany w Radzie Bezpieczeństwa, ale jego przedstawiciel będzie zaproszony do wzięcia udziału w jej obradach.

KAIR. Podano oficjalnie do wiadomości, że Egipt będzie reprezentowany w Radzie Bezpieczeństwa podczas debaty nad sprawą Suezu przez ministra spraw zagranicznych dr Fawzi'ego. Będzie mu prawdopodobnie towarzyszył główny doradca polityczny prezydenta Nassera płk. Ali Sabri.

Kalejdoskop wydarzeń ubiegłego tygodnia

W kraju...

16 Przybył do Polski dyrektor generalny UNESCO (Organizacja Narodów Zjednoczonych do Spraw Kultury i Nauki), dr Luther H. Evans — celem dalszego zacieśnienia współpracy Polski z tą organizacją.

17 Ogłoszono nową taryfę celną, która wejdzie w życie od października br. Pozwala ona m. in. korzystnie nabywać zagraniczne leki oraz narzędzia i przyrządy lekarskie.

18 Obradowało w Warszawie Plenum Zarządu Głównego Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich. Tematem obrad były sprawy związane z krytyką prasową oraz częstym jeszcze niereagowaniem na nią organów państwowych. Wystosowano w tej sprawie memorandum do premiera Cyrankiewicza.

19 Ogłoszono decyzję rządu o przyznaniu ludności ukraińskiej zamieszkałej na Ziemiach Zachodnich i w woj. olsztyńskim 15 milionów złotych na pomoc w zagospodarowaniu się.

20 W Ursynowie rozpoczęła obrady Międzynarodowa Konferencja Spółdzielczości Produkcyjnej, na której omówiono m. in. sprawę mechanizacji rolnictwa, wykorzystanie maszyn rolniczych oraz wymieniono doświadczenia z najnowszych osiągnięć rolnictwa. W obradach wzięli udział przedstawiciele Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej.

21 Prokurator generalny M. Rybicki udzielił informacji o przebiegu śledztwa w sprawie przestępstw dokonanych w czasie wypadków poznańskich. Stwierdził on, że w chwili obecnej znajdują się jeszcze w areszcie 154 osoby. Procesy przeciwko części z nich rozpoczną się jeszcze w bieżącym miesiącu.

Za granicą...

19 Premier Bułganin udzielił odpowiedzi na pytania dziennikarza amerykańskiego w sprawie Suezu. Bułganin stwierdził, że sprawa ta winna być rozwiązana drogą rokowań oraz wypowiedział się za zwołaniem międzynarodowej konferencji, która rozpatrzyłaby problem Kanału Sueskiego.

19 Obradowała II Konferencja Londyńska w sprawie powołania do życia Stowarzyszenia Użytkowników Kanału Sueskiego. Wzięło w niej udział 18 państw. Konferencja potwierdziła jeszcze raz, że plan Dullesa jest narzucany innym państwom. Większość z nich miała bowiem zastrzeżenia do wymienionego wyżej stowarzyszenia. Z tego też powodu obrady zostały odroczone na dwa tygodnie.

Nieudolna polityka rządu Wielkiej Brytanii szkodzi jedności Commonwealth'u

LONDYN. Były minister do spraw Brytyjskiej Wspólnoty Narodów, labourzystowski członek parlamentu Gordon Walker oświadczył na wiecu w Widnes, że „nieudolne i nierozważne poczynania rządu w sprawie kryzysu sueskiego poderwały znacznie jedność Wspólnoty Narodów". Premier Eden — powiedział Gordon Walker — „podważył nasze stosunki zarówno ze starymi jak i nowymi członkami Commonwealthu". Polityka rządu doprowadziła do otwartego rozłamu we Wspólnocie Narodów i być może trzeba będzie długiego okresu czasu, by naprawić stosunki między krajami Wspólnoty.

Gordon Walker dla poparcia swej tezy wysuwa m. in. następujące argumenty: Indie nie były reprezentowane na drugiej konferencji londyńskiej w sprawie Suezu. Pakistan otwarcie przeciwstawił się planowi utworzenia Stowarzyszenia Użytkowników ze względu na jego agresywny charakter. Australia i Kanada były wstrząśnięte wojowniczością premiera Edena.

Niektórzy konserwatyści — stwierdza Walker odnoszą się do Indii zawsze w taki sposób, jak gdyby to było państwo wrogie. A przecież od współpracy z Indiami i Pakistanem zależy utrzymanie wpływów Wielkiej Brytanii w Azji. Zdaniem Walkera Australia i Kanada ustosunkowały się z rezerwą do polityki rządu brytyjskiego w sprawie Suezu m. in. dlatego, ponieważ Wielka Brytania zraziła azjatyckich członków Wspólnoty Narodów. Należy — jak oświadczył poseł labourzystowski — prowadzić taką politykę w sprawie Suezu, która mogłaby zjednoczyć kraje Commonwealthu.

Pomoc amerykańska — to samoloty, czołgi i amunicja

NOWY JORK. Prezydent Eisenhower w przesłanym kongresowi sprawozdaniu, które omawia realizację programu pomocy wojskowej dla zagranicy za okres pierwszych sześciu miesięcy br., stwierdza, że USA udzieliły swym aliantom w ciągu sześciu minionych lat pomocy wojskowej w wysokości 14,2 miliarda dolarów.

60 proc. funduszów przeznaczonych na pomoc wojskową dla zagranicy (w ramach tzw. programu bezpieczeństwa wzajemnego) wydatkowano — jak wynika ze sprawozdania — na sprzęt bojowy: samoloty, czołgi i amunicję. W pierwszych sześciu miesiącach br. Stany Zjednoczone dostarczyły aliantom broni i sprzętu wojskowego na sumę 1,9 miliarda dolarów. Blisko 2/3 tej sumy przypada na Europę, a 1/3 na Azję i strefę Południowego Pacyfiku. Od roku 1950 Stany Zjednoczone dostarczyły łącznie broni i sprzętu wojskowego na sumę 14,2 miliarda dolarów. Raport stwierdza ponadto, że Stany Zjednoczone zaopatrują swe wojska stacjonujące w Europie w nowoczesną broń w coraz większych ilościach.

Rozmowy „trzech mędrców" NATO

PARYŻ. „Trzej mędrcy" NATO — minister spraw zagranicznych Włoch Martino, minister spraw zagranicznych Norwegii Lange oraz minister spraw zagranicznych Kanady Pearson przeprowadzili między 10 a 22 września szereg rozmów i konsultacji w stałej siedzibie NATO w Paryżu.

„Trzej mędrcy" NATO spotkają się w listopadzie na konferencji w Nowym Jorku w celu omówienia sposobów rozszerzenia działalności NATO na inne niewojskowe dziedziny życia.

Kraje należące do NATO czynią już przygotowania do tej konferencji.

Rynek Krakowski w nowej szacie

KRAKÓW. Z dużym zainteresowaniem śledzą mieszkańcy Krakowa i liczne wycieczki zagraniczne rozpoczęte niedawno prace nad odnowieniem elewacji starych kamieniczek Krakowskiego Rynku Głównego — jednego z najpiękniejszych placów zabytkowych w Europie. Odzyska on więc niebawem dawną, barwną szatę, którą utracił w wyniku licznych przeróbek i dobudówek.

Pracami przy odnawianiu Rynku Krakowskiego kierują wybitni znawcy i specjaliści z dziedziny konserwacji zabytków i architektury monumentalnej.

„Rude Pravo" wychodzi już 36 lat

PRAGA. W związku z 36 rocznicą założenia Centralnego Organu Komunistycznej Partii Czechosłowacji „Rude Pravo" dnia 23 bm. w CSR obchodzono tradycyjny dzień prasy.

W całym kraju odbyły się spotkania dziennikarzy z czytelnikami, na których pod adresem prasy wysuwano postulaty większej operatywności, krytycyzmu oraz urozmaicenia i rozszerzenia informacji.

W redakcji „Rude Pravo" otwarto wystawę obrazującą historię tego pisma

Czangkaiszekowcy ostrzeliwali statek zachodnio-niemiecki

LONDYN. Z Hongkongu donosi korespondent agencji Reutera, że czangkaiszekowcy ostrzeliwali z wyspy Taiwan statek zachodnio-niemiecki „Monika" w chwili, gdy usiłował on ukryć się przed tajfunem w pobliżu portu Amoy. Jedna osoba została zabita, a dwie odniosły rany.

Zamieszki w Boliwii

NOWY JORK. Agencja United Press donosi z La Paz, że prezydent Boliwii ogłosił w nie dzielę stan wyjątkowy. Rząd podał do wiadomości, że w starciach z demonstrantami zabitych zostało trzech i rannych czterech policjantów.

Około 150 demonstrantów odniosło rany. 100 osób aresztowano

Echa decyzji anglo-francuskiej w sprawie przekazania sprawy Suezu Radzie Bezpieczeństwa ONZ

LONDYN. Z komentarzy poniedziałkowej prasy brytyjskiej wynika, że co do terminu przekazania sprawy sueskiej do Rady Bezpieczeństwa ONZ zachodziły rozbieżności między premierem Edenem a sekretarzem stanu USA Dullesem.

„Daily Mirror" pisze na ten temat: „Przypuszcza się, że Dulles niezupełnie popierał apel brytyjsko-francuski do Narodów Zjednoczonych. Mówiono, że Ameryka chce uniknąć wszelkiego kryzysu na wielką skalę, aż do czasu przeprowadzenia wyborów prezydenta USA w listopadzie br. Tymczasem kryzys może wybuchnąć, jeżeli Rosja użyje veta, a Egipt odmówi nawiązania rokowań w sprawie kontroli międzynarodowej, mimo poparcia takiego planu przez większość Rady Bezpieczeństwa".

Natomiast korespondent dyplomatyczny „Times" snuje przewidywania na temat wyników apelu do Rady Bezpieczeństwa. „Jeżeli wszystko pójdzie dobrze — pisze „Times" — apel ten może utorować drogę do rokowań". Inne dzienniki oceniają sytuację sceptycznie. Np. „Daily Telegraph" sądzi, że „cała czcigodna procedura" w ONZ „może okazać się stratą czasu".

Labourzystowski „Daily Herald" ocenia decyzję Edena w sprawie odwołania się do ONZ jako sukces „opinii pu-

(Dokończenie na str. 3)

W trosce o umocnienie ludowej praworządności

Nowe ustawy na Węgrzech

BUDAPESZT. Odbyło się tu posiedzenie komisji sprawiedliwości, sądownictwa i administracji węgierskiego Zgromadzenia Ludowego, w toku którego minister sprawiedliwości Erik Molnar poinformował członków komisji o przygotowywanych obecnie najważniejszych ustawach, z których większość zostanie przedstawiona na najbliższej sesji Zgromadzenia Ludowego.

Nowe przepisy dotyczące administracji publicznej pozwolą na zapewnienie praworządności w stosunkach między obywatelami a organami władzy państwowej.

W opracowaniu są również ustawy zmierzające do zwiększenia uprawnień kontroli ze strony sądów a dotyczące niektórych decyzji administracyjnych. Projektowane są także zmiany w uprawnieniach sądów wojskowych, uproszczenie procedury w sprawach rozwodowych i inne.

Ponadto przygotowuje się nowe ustawy dotyczące prawa wyborczego, kodeksu pracy i prawa obywatelskiego.

Orki nieźle — gorzej siewy

(Dokończenie ze str. 1)

Nasze przodujące PGR-y w zasadzie kończą siewy zbóż ozimych. A to najlepszy dowód, że w gospodarce chłopskiej opóźniamy te pilne prace, że siejąc z terminie z góry skazujemy się na osiągnięcie niższych plonów w roku przyszłym. Nie wolno więc dłużej zwlekać. Pogoda sprzyja. Trzeba siać „całą parą".

Zbyt powolnie przebiega także w spółdzielniach produkcyjnych sprzęt kukurydzy. A przecież teraz jest na to najlepsza pora. Wkrótce wykopki — trudniej będzie oderwać od nich spółdzielców do zbioru kukurydzy. Warto więc, by spółdzielnie produkcyjne szczególnie w gminach POM Miastko, Dygowo, Wałcz, Dobrzyca przystąpiły co rychlej do sprzętu tej rośliny i zakisiły ją.

Ze świata

● KAIR

Zmarła jedna z 17 osób rannych wczoraj w Ramat Rachel podczas strzelaniny oddziałów jordańskich, które skierowały ogień na terytorium izraelskie. Tak więc liczba ludzi, którzy stracili życie podczas tego incydentu wzrosła do trzech.

● NOWY JORK

Biuro meteorologiczne Nowego Orleanu podało do wiadomości, że potężna burza tropikalna połączona z huraganem zbliża się do miasta. Według przewidywań meteorologów burza ta miała przejść nad Nowym Orleanem dziś w nocy.

● PARYŻ

Pięciu pilotów — Basków hiszpańskich — zgłosiło się za pośrednictwem ambasady egipskiej do pracy na Kanale Sueskim. Są to emerytowani piloci i kapitanowie dużych jednostek morskich.

● PEKIN

Wczoraj wyjechał na gościnne występy do Australii i Nowej Zelandii Chiński Zespół Pieśni i Tańca. W skład zespołu wchodzą aktorzy opery pekińskiej oraz inni artyści ChRL. Gościnne wyjazdy zespołu zorganizowano przez Chińskie Towarzystwo Łączności Kulturalnej z Zagranicą.

● KAIR

Rzecznik Ligi Arabskiej oświadczył, iż możliwe jest zwołanie sesji Ligi z udziałem przywódców wszystkich państw arabskich, ponieważ konflikt sueski wytworzył sytuację, w której konieczne jest, by głowy państw arabskich skoordynowały wspólne kroki w obronie interesów i suwerenności swych krajów.

● PARYŻ

Naczelny dowódca sił zbrojnych NATO — generał Alfred Gruenther złoży w tym tygodniu wizyty pożegnalne w Turcji i Włoszech, po czym w piątek 28 bm. powróci do Paryża.

Od 20 listopada br. funkcję gen. Gruenthera jako dowódcy naczelnego sił zbrojnych NATO obejmie generał lotnictwa USA — Lauris Norstad

Prasa o decyzji anglo-francuskiej

(Dokończenie ze str. 2)

blicznej prowadzonej przez ruch labourzystowski". Wsfrzymano „wojownicze pogróżki" i „zapędy wojenne".

„Naród brytyjski — pisze komunistyczny „Daily Worker" — przyczynił się poważnie do zahamowania Edena. Obecnie jednak powinniśmy go zmusić do podjęcia prawdziwych rokowań".

PARYŻ. Ogólnie biorąc, prasa francuska ustosunkowała się sceptycznie do decyzji francusko-angielskiej w sprawie odwołania się do Rady Bezpieczeństwa. Ponawiają się przy tym w różnych dziennikach krytyczne uwagi pod adresem USA.

Nie trzeba — pisze m. in. „Figaro" — łudzić się zbytnio co do skuteczności takiego apelu. Odpowiada on jednak pragnieniom licznych państw i „daje dowód solidarności francusko-brytyjskiej".

„Combat" uważa, że decyzja o przekazaniu sprawy Suezu Radzie Bezpieczeństwa mogła być z powodzeniem podjęta w 24 godziny po znacjonalizowaniu Towarzystwa Kanału Sueskiego przez Egipt, a nie „po dwóch konferencjach i siedmiu tygodniach na myślu". Dziennik krytykuje politykę USA wobec sprzymierzeńców, pisząc m. in.: „Sojusze mają sens tylko wtedy, gdy opierają się na zasadzie wzajemności. Amerykanie mają swe bazy wojskowe na naszym terytorium, ale przysługuje im to nie jako lokatorom, lecz jako sojusznikom i pociąga za sobą obowiązek udzielania nam pomocy, gdy jesteśmy zagrożeni".

Czy wystawy »na pokaz«?

POWIATOWE Wystawy Rolnicze organizujemy w naszym województwie od kilku lat. Zadaniem ich jest — pozwolę sobie przypomnieć — popularyzacja dorobku danego powiatu w dziedzinie rolnictwa. Popularyzacja ta wiąże się z tzw. przekazywaniem przodujących doświadczeń (proszę wybaczyć wyświechtany zwrot), po to, aby gospodarka rolna powiatu podnosiła się na coraz wyższy poziom. Po to również podczas trwania wystawy agronomowie, zootechnicy, lekarze weterynarii itp. wygłaszają różnego rodzaju odczyty i prelekcje.

Wszystko to, co zostało wymienione na wstępie, nie budzi naszych zastrzeżeń co do celowości organizowania takich wystaw. Praktyka jednak wykazuje, że nie spełniają one nawet w dostatecznym stopniu swego zadania.

W roku bieżącym zorganizowano na terenie naszego województwa cztery powiatowe wystawy rolnicze: w Wałczu, Sławnie, Kołobrzegu i Szczecinku. Koszt przygotowania i urządzenia każdej z nich wynosi mniej więcej 160 tys. złotych. W sumie koszt czterech wystaw równa się 640 tysiącom złotych.

Byłam na wystawie rolniczej w Szczecinku. Od tego zaczęły się moje — i nie tylko moje wątpliwości.

Niewątpliwie, organizatorzy — głównie Powiatowy Zarząd Rolnictwa — włożyli dużo pracy, aby wystawa wypadła jak najbardziej korzystnie. Oprócz pawilonów z eksponatami — płodami rolnymi, na terenach wystawowych odbywa się kiermasz PZGS, prosperuje wesołe miasteczko. Jednakże, mimo że odwiedziłam wystawę we wtorek, dzień targowy, zwiedzających było niewielu. Przeważnie młodzież szkolna i mieszkańcy miasta. Zwiedzający grupują się w okolicy kiermaszu i wesołego miasteczka. Prawie nikt nie kieruje kroków do pawilonów przodujących spółdzielń produkcyjnych, PGR-ów czy chłopów indywidualnych. Dziadek z laską, reprezentujący wystawców ze spółdzielń produkcyjnych, zdrzemnął się w ciepłych jeszcze promieniach wrześniowego słońca...

A więc sprawa pierwsza — frekwencja na wystawie. Wydaje się, że od tego trzeba zacząć, bo przecież każda wystawa organizowana jest dla kogoś. Trudno snuć śmiałe przypuszczenia, że wystawę obejrzy wielu chłopów. Nawet ci, którzy przyjechali tu w dzień targowy, w najlepszym razie zajrzeli na tereny wystawowe, bo akurat potrzebowali blaszanego wiadra czy cebrzyka, które można kupić na kiermaszu PZGS, interesowali się również pokazem młodych buhajków, połączonym ze sprzedażą. Reszta jakoś „nie chwyciła".

Bo i co miało „chwycić"? Eksponaty? Sprawiają wrażenie dobranych przypadkowo. Oprócz rzeczywiście ładnych okazów kukurydzy, dyni czy ziemniaków spotyka się okazy zupełnie przeciętne. Na poletku doświadczalnym — wstyd powiedzieć — kukurydza sięga do kolan. W wielu wypadkach eksponatów „naturalnych" użyto jako elementów dekoracyjnych do... plansz. Na planszy hoża dziewoja ściska pod pachą różowe prosię. 1 m² takiej planszy kosztuje 600 zł. Pawilon sztuki ludowej ozdabiają stroje ludowe z okolic... Hrubieszowa, gdzie indziej spotyka się na honorowym miejscu haftowaną poduszkę. Haft wyobraża dwie Japonki, sączące herbatę z wymyślnych czarek. Słowem — wielkie i kosztowne nieporozumienie.

Znowu więc jesteśmy przy kosztach. Pytanie: czy opłaca się organizowanie wystaw powiatowych i komu to potrzebne, dręczyło nie tylko mnie.

Wystawa rolnicza nie powinna być „na pokaz". Wystawa rolnicza, jeśli ma spełnić swoje zadanie upowszechnienia najlepszych doświadczeń i krzewienia wiedzy rolniczej — musi być bliżej chłopa i chłop musi chcieć do niej dotrzeć, obejrzeć ją, skorzystać z zademonstrowanych wzorów. Wystawa pomyślana jako podsumowanie okresowego współzawodnictwa o udział w niej, rzetelnego współzawodnictwa z prawdziwego zdarzenia — taka wystawa, wydaje się, ma konkretną rację bytu. Propozycja: rozwinąć współzawodnictwo o wysoko premiowany udział w wystawie międzygromadzkiej, tzw. rejonowej — wydaje się być najsłuszniejsza. Większość funduszy przeznaczanych na organizację „pokazowych" wystaw powiatowych może być obrócona na wysokie premie pieniężne dla najlepszych rolników i hodowców ubiegających się o udział w wystawie. Czy trzeba jeszcze dodawać, że taki system organizowania wystaw rolniczych przyniesie niewątpliwie korzyści ekonomiczne w postaci podniesienia ilości i jakości produkcji rolnej i hodowlanej? Dobrze obmyślany program takiej wystawy może stać się bodźcem do wprowadzania nowych upraw, do osiągania wyższych plonów zbóż itp. Oczywiście nie traktujemy w tym wypadku wystawy rolniczej jako „cudownego środka" na polepszenie całokształtu produkcji rolnej w województwie. Ale można i trzeba sprawić, żeby prace poprzedzające wystawę, miały swój sens.

Towarzysze z WZR, z którymi rozmawiałam, mają podobne wątpliwości w sprawie powiatowych wystaw rolniczych i podobne zdanie, jeśli chodzi o organizowanie mniejszych wystaw z premiowaniem wystawców. Chodzi w tej chwili o zezwolenie Min. Rolnictwa na całkowicie samodzielne gospodarowanie funduszami przeznaczonymi na propagandę rolną. Niewątpliwie WZR zezwolenie takie otrzyma, gdyż przemawia za tym po prostu coraz bardziej ostatnio ceniony zdrowy rozsądek.

CZ. ŻURAWIK

Miesiąc Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej

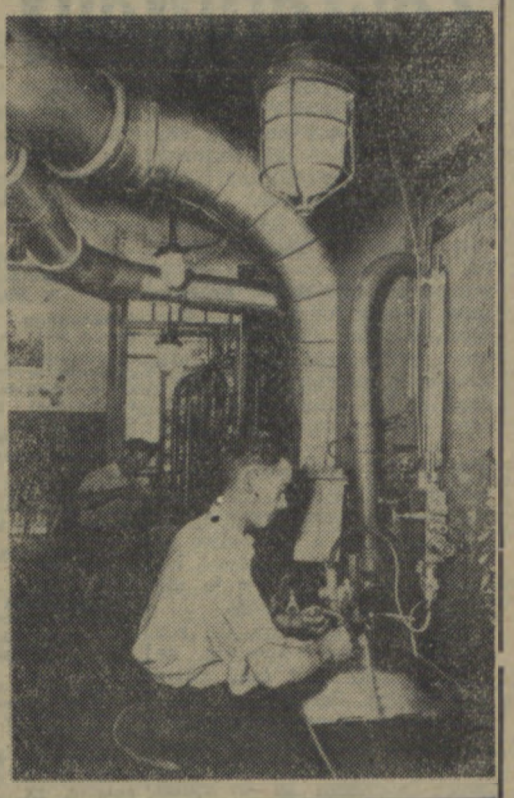

Karburatory produkcji Fabryki Armatur Samochodowych w Szadrińsku w pobliżu Swierdłowska eksportowane są do Chin i Mongolii.

Na zdjęciu: kontrolerzy Georgi Jermow i Iwan Kukerin przeprowadzają kontrolę karburatorów.

(Fot. CAF)

Po przeglądach wiejskich zespołów teatralnych

Bogaty plon

Wydział Kultury Prezydium WRN zorganizował w bieżącym roku powiatowe przeglądy wiejskich zespołów teatralnych. W przeglądach tych wzięły udział 231 zespoły. Wystawiły one 63 sztuki pełnospektaklowe, 98 jednoaktówek, 14 programów estradowych, 3 przedstawienia kukiełkowe, 9 recytacji zbiorowych i 14 inscenizacji.

Wiele zespołów zostało wyróżnionych za osiągnięcia artystyczne. Zespół świetlicy gromadzkiej w Borzytuchomiu za „Chwasty" Warmińskiego, z Niezabyszewa za wystawienie „Dziurdziów" Orzeszkowej, Kępic — za „Jubileusz" Czechowa, PGR Połczyn - Zdrój — „Trzej bracia Nowakowie" — Baumgartena, Pniewo pow. Szczecinek — „Moralność pani Dulskiej" — Zapolskiej, a zespół świetlicy gromadzkiej z Sypniewa (pow. Wałcz) — „Zaloty" Janka Kupały.

Wyróżnionych zespołów jest więcej. Sztuki bardzo różnorodne i nie brak wśród nich zarówno współczesnych, jak i klasyki. Zespoły teatralne są najbardziej popularne w środowisku wiejskim. Dlatego też Wydział Kultury Prez. WRN organizuje w ostatnich dniach września br. podsumowanie powiatowych przeglądów połączone z seminarium, z którego zarówno kierownicy jak i członkowie zespołów teatralnych wyniosą wiele uwag i wskazówek. Na seminarium przewidziane jest wystawienie dwóch sztuk i wspólna dyskusja, która pomoże amatorskim zespołom w dalszej pracy artystycznej.

700 q masy zielonej z ha

Mimo niepomyślnych w tym roku warunków atmosferycznych wielu plantatorów z woj. koszalińskiego, dzięki starannej uprawie i pielęgnacji osiągnęło bardzo dobre wyniki w uprawie kukurydzy na silos. Np. PGR Gieskowo uprawiające kukurydzę pastewną na obszarze 5 ha, uzyskało 700 kwintali masy zielonej z 1 ha. Również dobry wynik ma sąsiednie gospodarstwo Kotlowo, które osiągnęło z 4,5 ha plantacji po 600 kwintali masy zielonej z 1 ha.

Tam jednak, gdzie zaniedbano pielęgnacji, wyniki są o wiele gorsze. Np. PGR Łąski uzyskało zaledwie 170 kwintali masy zielonej kukurydzy.

Z winy szczecińskich plastyków...

Przychodzą tu ludzie różni. Raczej celowo. Przypadkowi turyści łączący przyjemność trudu wycieczkowego z zainteresowaniami intelektualnymi. Osoby pojedyncze i grupy zorganizowane. Zawodowi malarze, amatorzy plastyki, młodzież sprowadzona przez wychowawców Każdy patrzy inaczej, odczuwa inaczej, wypowiada się ze znawstwem lub nadrabia mina. Takich ludzi zanotowano tu w ciągu paru dni ponad tysiąc.

Może ich zwabił zabytkowy budynek Nowej Bramy, w którym mieści się Muzeum Ziemi Słupskiej. A może duży plakat z napisem: WYSTAWA MALARSTWA I GRAFIKI ZPAP okr. szczecińskiego. Czynna od dnia 26 VIII. do 25. IX. br.

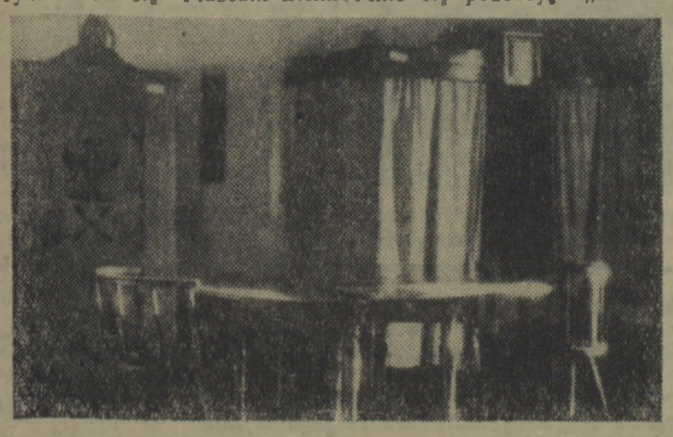

Wnętrze izby kaszubskiej (słowińskiej). W głębi widoczne łóżko z baldachimem z Kuleszewa z XIX w., szafa do przechowywania mleka, wykonana w Słupsku w 1870 roku.

Fot. B. Pepel

Każdy kto przekroczy dębowe drzwi muzeum, prześliznie się wzrokiem po starym zegarze, nie omieszka już odwiedzić działów: prehistorycznego, dziejów Ziemi Słupskiej, o których wspaniale umie opowiadać kierowniczka muzeum, Maria Zaborowska, etnograficznego oraz rzemiosła i rzeźby (gotyk i barok).

Ostatnio właśnie szczecińscy plastycy wystawiają tu swoje prace. Zwiedzający oglądają je i dyskutują o nich.

Jeden ze zwiedzających zaopatrzył nawet swoją uwagę aforyzmem Leonarda da Vinci.

„Wyrażam swoje uznanie kierownikowi muzeum — pisze — za zorganizowanie wystawy „Malarstwa i Grafiki". Prace na ogół ciekawe, szczególnie na uznanie zasługuje Nartowski i Naruszewicz (portret p. J. N. i „Odpoczynek"). Tylko, koledzy plastycy, „dano wam pędzle, baczcie, aby je nie zamienić w miotły" przez niedbałość lub zniechęcenie. Nie ganię waszych prac, ale chciałbym ujrzeć wasze płótna tak silne, jakim mógłby być silny duch i serce artysty. A zatem życzę wspaniałych rezultatów. Wasz kolega niezna ny".

Przyjemnie artyście spotkać się z tak ciepłą oceną. Są jednak i inne.

„Nowe malarstwo nie przypada mi do gustu. W dawnym, starym malarstwie widzę piękno, nowe wydaje mi się bardzo uproszczone. Nie mogę się pogodzić z tym, że dorosły człowiek-malarz, widzi przedmioty i przyrodę tak jak małe dziecko, które jak widzi, tak maluje. To jest zbyt proste, aby było piękne. Mnie się podobają „Łazienki" Nartowskiego i kilka prac z grafiki. Nowe kierunki w malarstwie nie podobają mi się, choć może są ciekawe".

A oto uwaga pracownika umysłowego, lat 38:

„Wydaje się, że wielu malarzy stara się specjalnie malować zbyt prosto, tzn. prymitywnie i mało starannie".

Opinii jak i uwag zamieszczonych w ankiecie Centralnego Biura Wystaw Artystycznych jest sporo. Z pewnością będą one wzięte pod rozwagę i przez plastyków, i przez organizatorów wystawy.

Wypowiedzi zwiedzających są sporne. Jedni wymieniają Nartowskiego, Naruszewicza, Witkowskiego i Powickiego. Niektórzy Matysik i Zaborowskiego.

Zdania różne. Ale pewne jest jedno: wystawa interesuje, wyrabia smak, oburza, gorszy, zachwyca. To dobrze. Możemy się cieszyć, że taki twórczy ferment powstał z winy szczecińskich plastyków. Oby jak najczęściej, oby każda wystawa dostarczała więcej, lepszych wzruszeń artystycznych. Może wkrótce znowu zawinią szczecińscy plastycy w rozbudzaniu życia kulturalnego na naszej ziemi?

BP

Rozpoczyna się wielka obrona Ziemi Koszalińskiej

■ Drewniane wodociągi ■ Zbędne ręce do pracy ■ Zdewastowane miasta i wsie ■ Skąd ten podział?

W ub. sobotę w gmachu Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Koszalinie odbyło się spotkanie członków Zespołu Poselskiego z przedstawicielami miejscowych władz: sekretarzem KW PZPR Zdanem, wiceprzewodniczącym Prezydium Woj. Rady Narodowej — Bajserowiczem, przewodniczącym WKPG — Jabłońskim.

W spotkaniu wzięło udział 4 posłów z naszego województwa.

* * *

Właściwie spotkanie stało się „aktem oskarżenia" przeciwko naszym posłom, którzy w czasie wielu poprzednich sesji sejmowych nie wykazali żadnej aktywności w parlamencie. Wiceprzewodniczący Prezydium Woj. RN Bajserowicz stwierdził: „Kiedy w Sejmie następowały wybuchy i detonacje, kiedy posłowie z różnych części kraju przejawiali głęboką troskę o poprawę sytuacji, tak gospodarczej, jak kulturalnej w swoich okręgach, nasi posłowie nabrali wody w usta, bodaj lekceważąco ustosunkowali się do tylu dezyderatów społeczeństwa koszalińskiego".

Tow. Bajserowicz podaje przykłady. Mowa w nich i o tym szpitalu, gdzie panuje ogromna ciasnota i walą się mury na chorych, o braku w mieście wojewódzkim wyższej szkoły rolniczej, o tych pieniądzach, za które nic nie można było budować, bo w ślad za dotacjami państwowymi nie przychodziły na rampy kolejowe: ani wapno, ani cement, ani drewno.

Atak czołowy na posłów Ziemi Koszalińskiej jest jak najbardziej sprecyzowany, konkretny, rzeczowy i przede wszystkim — słuszny.

Mówi sekretarz KW PZPR — tow. Zdan. Notujemy fragmenty jego oskarżenia.

„Cała Polska miała swój plan, dziś prawie zamierzchły, 3-letni. Potem nadszedł nowszy, 6-letni. Powstawały w każdej dzielnicy kraju wielkie kombinaty, elektrociepłownie, zakłady przemysłowe...

A u nas? Ani 3-letniego planu odbudowy, ani 6-letniego — rozbudowy. Mamy jeszcze w mieście rurociągi drewniane i, co najmniej kilka tysięcy zbędnych rąk do pracy (!); powtarzam tutaj co mnie mówią robotnicy: „czy my jesteśmy obywatelami drugorzędnej, trzeciorzędnej Polski?

Skąd ten podział?"

Tow. Zdan, mimo że jest z natury opanowany, z trudem jednak utrzymuje stargane nerwy na wodzy. Nie ma w tym co mówi na pewno żadnej egzaltacji, a widać wielki ból człowieka i gospodarza.

Tow. Jabłoński, stary „wyga" od planowania w swoich żądaniach bierze pod uwagę i mocno liczy się z możliwościami konkretnej pomocy państwa dla Koszalina. Wiadomo, że możliwości te nie są na pewno takie, jakie można by sobie wymarzyć. Toteż przewodniczący WKPG rzeczowo domaga się, żeby w Koszalińskiem wzięto pod uwagę tylko dwie inwestycje przemysłowe. Może to być fabryka wentylatorów w Koszalinie, bądź zakłady produkujące liny i druty, w których można by zatrudnić około 3 tys. ludzi, czy wreszcie fabryka elektrod metalowych.

Poseł Maciej Elczewski pilnie notuje, czasem coś zapiszą inni posłowie. Te gorzkie słowa prawdy, co rusz płynące z ust przedstawicieli władz wojewódzkich powodują opracowywanie od zaraz projektów interpelacji poselskich.

Szkoda, że tak późno. Mamy pretensje do posłów, bo czy nie wiedzieli wcześniej o wyjątkowo ciężkiej sytuacji gospodarczej, społecznej i kulturalnej w Koszalińskiem? Ale zawsze lepiej działać później niż wcale. Dlatego należy powitać z pewnym uznaniem inicjatywę pos. Macieja Elczewskiego proponującego zwołanie w najbliższym czasie całego zespołu poselskiego w Warszawie. Jeszcze przed październikową sesją Sejmu. Posłowie naszego okręgu postanowili jednocześnie zaprosić na spotkanie przedstawicieli poszczególnych, zainteresowanych ministerstw, odpowiedzialnych w dużym stopniu za „politykę biedów" w stosunku do naszej ziemi. Mamy niepłonną nadzieję, że nasi posłowie nie zachowają w Warszawie głuchego milczenia, tak jak to można było zaobserwować na sobotnim spotkaniu (wyjątek stanowi tutaj pos. Elczewski).

Dziennikarze z „Głosu" obecni na sobotnim spotkaniu wezmą również udział w zebraniu warszawskim. Prawdopodobnie odbędzie się ono 1 października br. Po spotkaniu dokładnie poinformujemy czytelników, jak przebiega obrona woj. koszalińskiego. Podamy jakie ostatecznie powzięto kroki dla odbudowy i rozbudowy zniszczonych i nie w pełni jeszcze zaludnionych miast i wsi tej ziemi.

Zbigsza

Oszczędzają węgiel

17 pracowników słupskiej gazowni zaoszczędziło w ubiegłych miesiącach znaczne ilości węgla. Np. w lipcu zaoszczędzili oni 38 ton, a w sierpniu 34 tony, za co każdy z nich otrzyma miesięczną premię w wysokości około 200 zł.

Na zdjęciu: palacze Aleksander Wasilewicz i Michał Bogdanow pchają wózek z węglem do ładowania komór piecowych.

Foto. ORŁOWSKI

Na tematy ZMP (I)

Zaczarowany krąg dyskusji

NIE przypuszczał chyba tow. Wołczyk — przewodniczący Zarządu Stołecznego ZMP — jaki ferment spowoduje publikując w „Sztandarze Młodych" garść swoich uwag na temat młodzieży. Ziarno dyskusji padło na żyzną glebę. Od końca marca po dziś dzień zabrało głos tysiące ludzi. I nie koniec na tym. Co narada, to nowe propozycje aktywu etatowego i nieetatowego. Słuchać można długo, lecz z czasem wyrwie się westchnienie — jakie to stare i nudne. Tymczasem Komenda Wojewódzka MO śle do ZW ZMP legitymacje członkowskie aresztowanych, a dla setek tysięcy ZMP-owców jedyną busolą postępowania staje się własna wola i rozsądek.

Koncepcje krzyżują się, rozchodzą. Jedni uważają, że miejsce ZMP jest tam, gdzie najtrudniej. Żądają od młodych hartu i poświęcenia. Inni układając programy działalności klubów rozrywkowych podnoszą je do rangi drogowskazu. Jedni hołdują słowom: „Taka będzie przyszłość Polski jaką Wy potraficie stworzyć". Inni „żądają" wszystkiego, czego tylko można żądać. Ekwiwalenty bywają różne: od rzetelnej pracy do... niczego.

Za długo trwa organizacyjny i ideologiczny rozgardiasz. Najlepiej zresztą określił to Staszek Gliniecki — przewodniczący ZP ze Szczecinka. „Chodzimy jak ogłuszone gęsi... kijem uderzyć i leżymy". Aktywiści z powiatów i z wojewódźwa nie są nieraz w stanie zrozumieć Zarządu Głównego. Ten twierdzi, że zostawia pełną samodzielność, a w ślad za zapewnieniem śląc instrukcje co i jak należy robić. Instrukcje często sprzeczne. Ot, taka historia. Co z kierownikiem powiatowego ośrodka szkolenia: wybierać czy powołać? Raz już mówiło się — powołać, raz też — wybierać. Członek Prezydium ZG odpowiada gestem pełnym niewiedzy. Róbcie jak chcecie.

Ogólna dezorientacja prowadzi niekiedy do satyrycznych wypadków. Instytucje wyobrażają sobie, że ZMP ma pracować systemem „Fali 49" tzn. włączać się i wyłączać. Oto klasyczne dwa przykłady z terenu Szczecinka. Są nimi pisma urzędowe następującej treści:

Związek Młodzieży Polskiej
Zarząd Powiatowy
w Szczecinku

Prezydium Powiatowej Rady Narodowej, Powiatowa Komisja Planowania Gospodarczego, organizują w dniu 3. IX. 1956 roku o godzinie 9-tej w sali konferencyjnej naradę w sprawie wykonawstwa planów skupu przemysłowych surowców wtórnych za okres I-szego półrocza 1956 roku.

Uprasza się o delegowanie Waszego przedstawiciela.

z-ca przewodniczącego PKPG

I drugi kwiatek, wręcz unikat.

Prezydium
MRN w Szczecinku
Nr O.A. I-3/56/56
Szczecinek, 5. IX. 1956 r.

Do
Tow. przewodniczącego ZMP
w Szczecinku

Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Szczecinku zwołuje dnia 6. IX. 1956 r. o godzinie 10-tej w sali Prezydium odprawę w sprawie deratyzacji miasta.
Obecność w/w obowiązkowa.
Za Prezydium MRN
przewodniczący Prezydium

Czego tu więcej? Bezmyślności czy lekceważenia? Wyobrażam sobie współdziałanie ZMP. Zebrania, referaty, a potem pochód ulicami Szczecinka z transparentami, których treść oraz postawa młodych przyprawia biedne szczury o ataki serca... Albo czy to nie piękny widok: ZMP-owcy zbierający kości na śmietnikach?

Dość żartów. Sprawa jest jak najbardziej poważna, jedna ze spraw dnia dzisiejszego. Nie można już dłużej bezowocnie dyskutować. Wszystko to, niestety, przypomina rewolucję pałacową, choć ZMP pałaców nie posiada.

Na ostatnim plenum ZG tow. Morawski w lapidarny sposób ujął główne zadania ZMP: walka o podniesienie stopy życiowej, walka o demokratyzację życia. Hasła? Tak. Ale nie ściągnięte z sufitu ni z obłoków.

Poza nami jest okres burzliwych zebrań w PGR, Krajowa Narada Aktywu. Okazało się, że młodzi mają dużo do powiedzenia nie tylko w obronie swojej skóry. Dawno już nie mówiono tak ostro o wrzodach na państwowym ciele, w tak kategoryczny sposób nie domagano się wycięcia ich. Oczekiwać należy zmian. Jedno zastrzeżenie: nie tylko z Warszawy i wszystkich niższych szczebli. Od tych, którzy krytykowali i demaskowali — w równym stopniu.

Odbył się Zlot Młodych Spółdzielców. Wysunięto na nim parę wniosków tyczących organizacji pracy w gospodarstwach zespołowych, wstępowania młodych na statutowych członków. Jeszcze dość niewyraźnie zostało tu określone miejsce ZMP. Tym niemniej w sposób prawidłowy. Cóż pozostało? Urzeczywistniać słowa.

Komisja ZW ZMP badała warunki pracy młodych w słupskich zakładach pracy. Stwierdzono karygodne nieraz łamanie ustawodawstwa pracy. Stwierdzono zbyt niski poziom wykształcenia ogólnego i zawodowego młodych robotników. Sprecyzowano żądania pod adresem kierownictw. Nie doszło jednak do wzajemnego zobowiązania: z jednej strony uczciwa i rzetelna praca, z drugiej urzeczywistnienie wszystkich praw przysługujących młodym.

Przypominam sobie opowiadanie Stefana Bortnika o ZMP-owcach z Jatynia. Przytoczył mi wówczas słowa przewodniczącego tamtejszego koła — Neumana: „Musimy żyć nie tylko nadzieją, ale i przekonaniem, że w Jatyniu będzie światło elektryczne, telefon, świetlica, a może nawet spółdzielnia produkcyjna". W niedługi czas potem pisaliśmy: „Jako pierwszy statut spółdzielni typu IB w Jatyniu podpisał Józef Neuman". Potrzebne komentarze? Chyba nie.

Na ostatniej naradzie aktywu ZMP mówił Paweł Blum ze Sławna: „Uważam, że potrzebny jest w ZMP egzamin. To znaczy, taki egzamin pracy, po którym pozostają najlepsi. W każdym z naszych powiatów jest coś do zrobienia, coś takiego, co może cały powiat dźwignąć na nogi. Zróbmy początek". Nie chcę nic obiecywać, ale to co powiedział Blum już wkrótce znajdzie chyba pokrycie w praktyce.

Najwyższy czas pokazać wszystkim, że nie odszczurzanie jest przedmiotem troski ZMP. Opracowuje się program działania dla wojewódzkiej organizacji. Wypada sobie życzyć, aby po jego przyjęciu nie pozostało nic innego jak tylko zakasać rękawy i wziąć się do roboty. Dyskusja nie kończy się, życie przecież nie stoi w miejscu. Rzecz w tym, aby nie była ona sztuką dla sztuki, dyskusją dla dyskusji.

ZBIGNIEW MICHTA

Zniszczyć stonkę przed zimą

W br. wykryto w naszym województwie kilkanaście tys. ognisk stonki, a więc znacznie więcej niż w roku ubiegłym. Toteż sprawa walki ze stonką ma obecnie dla nas poważne znaczenie gospodarcze. Stonka bowiem coraz bardziej zagraża produkcji ziemniaków.

Tymczasem w wielu powiatach rolnicy — zajęci pilnymi pracami przy żniwach — nie przeprowadzali systematycznej lustracji pól. Nienajlepiej było również w niektórych powiatach z zaopatrzeniem w środki owadobójcze, konieczne do zwalczania stonki. Na tym jednak nie koniec. Aparaty do opryskiwania pól, znajdujące się w POM i w GOM, w większości wypadków są złej jakości, nie rozpylają należycie preparatów, skutkiem czego praktycznie nie nadają się do użytku. Nie wszystkie plantacje ziemniaczane mogły być więc właściwie odkażone. Istnieje tym samym możliwość, że znacznej ilości chrząszczy uda się przezimować.

Jakie zaś szkody może wyrządzić wiosenne pokolenie stonki świadczy fakt, że 100 samic, którym uda się przetrzymać mrozy, daje wiosną około 100 tys. potomstwa. Może ono we wszystkich stadiach swego rozwoju zjeść 5 ton liści ziemniaczanych, co odpowiada całkowitemu zniszczeniu półhektarowej plantacji. Nie można więc dopuścić do przezimowania stonki.

Wiele zależy obecnie od tego, co zdążymy zrobić jeszcze w tym roku. Trzeba koniecznie przeprowadzić jeszcze dokładną lustrację pól ziemniaczanych oraz starannie zlikwidować wykryte ogniska. Dezynfekcję terenu po wykopkach, a więc zniszczenie pozostałych przy życiu chrząszczy — poważnie ułatwi wyraźne oznaczenie miejsc, gdzie wykryto ogniska stonki.

Nie wszyscy rolnicy wiedzą również, że do zniszczenia stonki poważnie może się przyczynić staranna orka przedzimowa. Chrząszcze chowają się przed mrozami na głębokość 20—30 cm. Orką na polach, gdzie rosły ziemniaki, wyrzuca chrząszcze na powierzchnię ziemi, gdzie bądź giną wskutek niskiej temperatury, bądź też są zjadane przez ptaki.

Warto dodać, że badania przeprowadzane w CSR wykazują, że np. kuropatwy oraz niektóre polne ptaki owadożerne niszczą duże ilości stonki. Zaciekłymi wrogami stonki są również licznie spotykane u nas owady-pluskwiaki.

Zniszczenie przed mrozami wszystkich ognisk stonki i niedopuszczenie do jej przezimowania — to obecnie ważne, bieżące zadanie gospodarcze zarówno rolników, jak i państwowej służby rolnej. Od tego bowiem zależą plony ziemniaków w roku przyszłym.

A. J.

Nowoczesna wykańczalnia tkanin

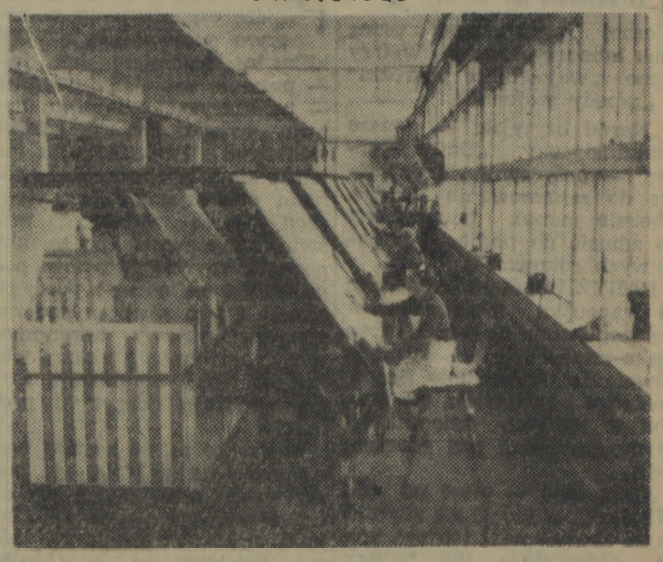

Ozorkowskie Zakłady Przemysłu Bawełnianego posiadają jedną z „najmłodszych" i jednocześnie najnowocześniejszych wykańczalni białych tkanin bawełnianych.

Wykańczalnia ozorkowska nastawiona przede wszystkim na produkcję tkanin bielonych pościelowych i bieliźnianych, przyczynia się do coraz lepszego zaopatrzenia rynku w te wyroby.

Na zdjęciu: przeglądalnia. (CAF, fot. Szarfharc)

Nasz felieton

Czyja w tym większa zasługa?

Zdarzyło się, iż w pewnym niesłychanie zaniedbanym kulturalnie, acz wysoko eksponowanym administracyjnie miasteczku prowincjonalnym powstała... orkiestra symfoniczna. Fakt ten wzruszył jednych niezwykle i dogłębnie, innych zaś — ani troszkę.

— Oh, nareszcie — odetchnęli nieliczni, którym zależało na kulturze — będzie można posłuchać jakiejś lepszej muzyki.

— Uf, co za głupi pomysł — syknęli liczniejsi, którym nie zależało na kulturze — lepiej założyliby wesołe miasteczko. Chociaż człowiek przejechałby się na karuzeli... — marzyli sobie z rozrzewnieniem.

— No, no, zobaczymy — medytowali najliczniejsi któ-rzy do kultury nie posiadali wyraźnego stosunku i nie mieli w tym względzie nic na swoje usprawiedliwienie. Zobaczymy, jak to ta orkiestra będzie się rozwijała i kto jej dopomoże.

Faktem natomiast było, że nowopowstałą orkiestrą symfoniczną nikt się zbytnio nie rozczulał. Próby swe orkiestra odbywała w paskudnych warunkach lokalowych, podczas gdy kilkudziesięciu sportowców boksowało się, aż serce rosło, w pięknej i komfortowej, jak na warunki lokalne, sali.

— Ho, ho, żebym to nie ja, to na pewno nie powstałaby ta orkiestra, — przechwalał się na lada naradzie aktywu pewien wysoko postawiony działacz.

— Co tam za gadanie — dowodził na innej naradzie drugi — przecież to mnie należy zawdzięczać powstanie tej całej orkiestry. Bo gdybym ja się sprzeciwił, to na pewno by nie powstała.

— Eh tam, wszystko to bzdura i nieprawda — twierdził trzeci. — Nic by z tego nie było, gdybym to ja nie był przekonany o tym, że taka orkiestra jest bardzo potrzebna.

— No dobrze, ale na co by się to wszystko zdało, gdybym ja osobiście nie zaakceptował faktu powstania takiej orkiestry — motywował czwarty.

— To ja reprezentowałem jedynie słuszną linię polityki kulturalnej na naszym etapie i terenie województwa. Czy orkiestra powstałaby, gdybym ja reprezentował niesłuszną linię polityki kulturalnej na naszym etapie tudzież terenie województwa? — zapytywał retorycznie piąty.

— A moja opieka moralna, to co? — przypomniał o sobie wyniośle szósty urzędnik. — Żebym to ja tylko skinął palcem, to by nikt nie pomógł w powstaniu orkiestry. Ale ja nie skinąłem i orkiestra powstała. A więc komu możecie zawdzięczać jej powstanie, he?

— Ciekaw jestem, za co by ta orkiestra powstała — chełpił się siódmy — gdybym to ja przeznaczył te fundusze na cele budownictwa wiejskiego? Wiecie, że to jest problem palący. Ale ja nie tego..., no, i orkiestra taka mogła sobie powstać.

I tak dalej. Im więcej urzędników, tym więcej zasług tego typu przypisywał sobie każdy z nich w związku ze swą niezwykłą postawą w momencie powstawania orkiestry symfonicznej. Jak widać, zasługi ich były naprawdę godne uwagi i nieprzemijające.

Niemniej godnym uwagi był i jest jeszcze nadal w tym miasteczku fakt, że trzeba by o wiele mniejszych niż wymienione, zasług, tych bojowych i oddanych sprawom kultury urzędników, aby osiągnąć jakieś lecące z przyzwoitością warunki pracy dla tej całej orkiestry symfonicznej.

ANDRZEJ WIELSKI

Fragment Placu Inwalidów na Żoliborzu.
CAF — fot. Szyperko

Ale atleczka

JAGUSIA BŁAŻEJEWSKA — MAŁA UTALENTOWANA ARTYSTKA

8-letnią Jagusię Błażejewską znają dobrze mieszkańcy Wrocławia jako małą, wszechstronnie utalentowaną artystkę. Najmłodszą chyba poetkę w

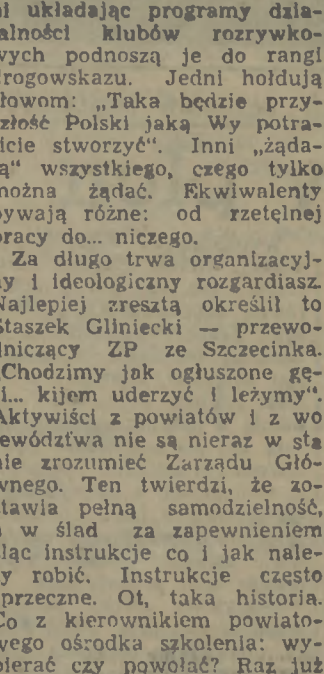

tym mieście napisała około 100 wierszy — wiele z nich zilustrowała. Jagusia posiada również uzdolnienia muzyczne — ułożyła 16 miniatur fortepianowych. Jej obrazy oglądane przez wrocławian na wystawie prac malarskich małej artystki cechuje dojrzałość kompozycji, świeżość i trafność doboru barw oraz bujność wyobraźni. W otwartym konkursie literackim pod tytułem „Wrocław — moje miasto" — Jagusia zajęła trzecie miejsce.

Na zdjęciu: Jagusia Błażejewska w swojej „pracowni". (CAF, fot. Szyperko)

Polacy na olimpiadach (III)

ZBLIZAŁA się Olimpiada w Los Angeles (1932 r.). Polscy sportowcy nawiązywali w tym okresie szereg kontaktów międzynarodowych, zdobywali coraz więcej laurów za granicami kraju. Szczególnie do tych sukcesów przyczyniali się bokserzy i lekkoatleci z późniejszym mistrzem olimpijskim J. Kusocińskim na czele.

Silne obsadzenie X igrzysk nie sprawiało wiele kłopotów Polskiemu Komitetowi Olimpijskiemu. Sportowców mieliśmy dobrych. Napotkano natomiast na trudności finansowe. Wówczas pomoc okazali nam rodacy przebywający za oceanem. Polacy w Ameryce zawiązali podkomitet olimpijski, który ściśle współpracując z naszym komitetem gromadził fundusze dla polskiej ekipy. Owocem tej współpracy było wysłanie do Ameryki wprawdzie nielicznej, ale silnej grupy zawodników, którzy rozsławili imię polskiego sportu na cały świat.

Skromna liczba 20 zawodników w trzech dyscyplinach: lekkoatletyce i wioślarstwie — po 7 oraz w szermierce — 6 dzielnie spisała się na stadionie w Los Angeles.

Zdobyliśmy 3 złote, dwa srebrne i 4 brązowe medale. Nasz najlepszy biegacz Kusociński przełamał hegemonię Finów na długich dystansach, zdobywając tytuł mistrza Olimpiady na 10 000 m w rekordowym czasie 30,11,4. Polak od momentu startu nadał mordercze tempo. Było ono tak silne, że niektórzy zawodnicy zostali zdublowani. Różnica na mecie między zwycięzcą a drugim z kolei Finem Iso Holo wynosiła 10 m, a następnego jego rodaka Virtanena Kusociński zostawił 150 m w tyle.

Kontuzja nogi nie pozwoliła Kusocińskiemu stanąć do walki na dystansie 5 000 m. Ale w parę dni później na poolimpijskich zawodach w Chicago nasz długodystansowiec zmierzył swe siły z mistrzem olimpijskim Lehtinenem (Finlandia), zmuszając go do kapitulacji po czwartym okrążeniu. Kusociński w biegu tym pokonał również zdobywcę II miejsca na Olimpiadzie Amerykanina Hilla, udowadniając, że jest najlepszym długodystansowcem świata.

Rekordzista świata w pchnięciu kulą Polak Heliasz (16,05) rzucał poniżej swych możliwości. Heliasz osiągnął zaledwie 14,89 (mistrz — 15,70). W dysku nasz miotacz też sprawił zawód. Rzucił 42,59 (49,48), plasując się na dalszym miejscu. Na 8 miejscu znalazł się w skoku wzwyż Pławczyk — 190 (197). Polak wyróżniał się ładnym stylem.

Wielki sukces odniosła Walasiewiczówna. Zwyciężyła na 100 m w czasie 11,9 co było nowym rekordem olimpijskim. Polka zadziwiła wspaniałą formą. Kiedy po falstarcie Strike (Kanada) sprinterka nasza nie zdołała usadowić się jeszcze powtórnie w dołkach, padł strzał i Polka pozostała w dołkach, myśląc, że bieg będzie odwołany. Kiedy się zorientowała, rywalka jej była już 3 metry w przodzie. Wspaniały zryw na ostatnich metrach przyniósł Walasiewiczównie upragnione zwycięstwo. Ta sama zawodniczka zdobyła dla naszych barw 6 miejsce w dysku. Druga nasza dyskobolka Wajsówna zajęła 3 miejsce — 38.74 (40,38). Pierwszy start w tak poważnej imprezie wpłynął na uzyskanie przez nią gorszego wyniku. W kraju i na treningach Wajsówna osiągała dużo lepsze wyniki.

Dobrze byli przygotowani szermierze. Bronili oni zdobytego 4 lata temu III miejsca, co im się w zupełności udało.

W eliminacjach pokonali Danię 9:5 i Meksyk 10:5. Pierwszy mecz w finale z Amerykanami był b. zacięty ze względu na wyrównany poziom obu drużyn. Prowadzenie zmieniało się po każdej walce. Przy stanie 8:7 dla Amerykanów Suski walcząc z Murrayem rozstrzygnął spotkanie na swoją korzyść 5:4, doprowadził do stanu meczu 8:8. Lepszym stosunkiem trafień zwyciężko z pojedynku wyszli Polacy. Dwa dalsze mecze w finale przegraliśmy: z Włochami 1:15 i Węgrami 2:14.

Na czołowych miejscach znaleźli się też wioślarze. Dwójka bez sternika Mikołajczyk i Budzyński zajęła 3 miejsce — 8,08.2 (8,00). Dwójka ze sternikiem Ślązak, Braun i Skolimowski wywalczyła II miejsce w czasie 8,31,2 (8,25,8) wyprzedzając Francję i Brazylię.

Do finału weszła czwórka ze sternikiem: Braun, Kobylański, Ślązak i Urban, stern. Skolimowski. Po wyeliminowaniu Ameryki i Japonii w finale „czwórka" uzyskała 7,26,8, tuż za Niemcami — 7,19,0.

* * *

CZTERNASCIE dyscyplin sportowych reprezentowali zawodnicy Polski na XI Igrzyskach Olimpijskich w Berlinie w 1936 roku.

Polski Komitet Olimpijski wysłał grupę 101 sportowców. Znalazło się wśród nich wielu młodych zawodników, którzy jechali po to, by zapoznać się z atmosferą wielkiej imprezy, spotkać się z lepszymi od siebie, celem nabrania doświadczenia i rutyny.

Duża ilość zawodników, mała ilość zdobytych czołowych miejsc i medali — tak można by określić nasz występ berliński. Osłabieni byliśmy brakiem Kusocińskiego.

Lekkoatleci zostali sklasyfikowani na 8 pozycji mając 19 pkt. Zdobyli oni 2 drugie i po 1 trzecim, czwartym i piątym miejscu. To był niemal cały nasz dorobek.

W pozostałych dyscyplinach zdecydowanie pozostaliśmy w tyle za innymi państwami.

(cdn.)

A. NOWACKI

Proces Szurkiewicza trwa

Co wniosą zeznania dalszych świadków?

W dniu wczorajszym o godzinie 9 wznowiona została rozprawa przeciwko Czesławowi Szurkiewiczowi.

W dalszym ciągu rozprawy zeznawało 5 świadków. Kilku świadków powtórzyło swe zeznania. Coraz bardziej potwierdzają one kłamliwość wywodów oskarżonego Szurkiewicza.

Trzeba dodać, że jeszcze uprzednio zeznający świadek Bronisław Bużniak, którego oskarżony usiłował przedstawić jako głównego sprawcę mordu — zdołał dowieść swojego alibi.

Bużniak stwierdził, iż widział się z Szurkiewiczem tylko trzy razy.

W toku wczorajszego przewodu sądowego ujawniono

Czesław Szurkiewicz na ławie oskarżonych.

np., że Szurkiewicz w dniu 1 stycznia br. tj. na dzień przed dokonaniem zabójstwa Jadwigi Stańczak nie przebywał w Słupsku, jak to usiłował zasugerować sądowi.

W godzinach popołudniowych sąd postanowił udać się na miejsce popełnienia przestępstwa celem przeprowadzenia wizji lokalnej.

Rozprawa trwa.

(cez)

Na zdjęciu: sędziowie przeglądają akta sprawy.

Słodko, lecz brudno

Na zewnątrz nic nie wskazuje, że w budynku tym mieści się wytwórnia cukierków. Zapach konserw rybnych z podwórka, to aż nazbyt kontrastowe sąsiedztwo. A wnętrze?

Przejdźmy się na mały spacerek po fabryce. Tym razem nie będzie to reportaż ze „słodkiej" produkcji, ani opis jej kolejnych etapów. Ten spacer zrobimy wspólnie z komisją sanitarną.

Zanim przekroczy się próg wytwórni, trzeba uprzednio dokonać koniecznego ceremoniału — przywdziać biały fartuch. Ten przepis sanitarny jest pilnie przestrzegany w fabryce. Szkoda, że tylko ten, ale o tym za chwilę...

Nieodłącznym, jakby się zdawać mogło przybyszowi rekwizytem tego zakładu są — niezliczone roje os i pszczół. Wszędzie ich pełno — w warzelni, waflarni, magazynach. Nic dziwnego, słodycz zwabia wszelkie owady, a w oknach brak siatek.

Wygląd warzelni nie nastraja zbyt optymistycznie. Ściany brudne, łuszczący się sufit — w takim pomieszczeniu gotuje się masę na cukierki. W podręcznym magazynie przy warzelni, w którym przechowuje się cukier, barwniki oraz odpady cukiernicze przeznaczone do powtórnej produkcji — też brudno. Zdawać by się mogło, że jest to raczej magazyn worków po cukrze, szmat albo brudnej odzieży ochronnej. Utwierdzają nas w tym przekonaniu buty, które jakiś dowcipniś powiesił na suficie. Stoły w zawijalni też warto byłoby poddać dokładnej lustracji. Wokół niedopałki papierosów, popiół. Wrażenie czystego pomieszczenia sprawiałaby waflarnia, gdyby nie... muchy. Jednak i tu nie obyło się bez żadnego ale...

Nie można też powiedzieć, by pojemnik na śmieci dodawał waflarni uroku. Zwłaszcza jeżeli ma służyć jako „postument", na którym stawia się kocioł z nadzieniem do wafli (!).

W magazynie artykułów gotowych nie ma regałów, a przetwory po prostu ułożone są na podłodze w sąsiedztwie niedopałków od papierosów.

To jeszcze nie wszystko. Szafy przeznaczone do przechowywania odzieży wyjściowej i ochronnej zakurzone, brudne. Nic dziwnego, że niezbyt chętnie pracownicy zostawiają tam swe rzeczy i wbrew przepisom zabierają ze sobą torby czy teczki. (Tak było wówczas w waflarni).

A jak się przedstawia sprawa z wymaganymi świadectwami lekarskimi? Na 53 osoby zatrudnione w zakładzie tylko 28 posiada wymagane świadectwa.

Nasuwa się pytanie: co robi komórka bhp w Koszalińskich Zakładach Przemysłu Spożywczego?

Z tego, co widzieliśmy, można wysnuć jeden tylko wniosek. Niezbyt poważnie traktuje się w tym zakładzie sprawę higieny i bezpieczeństwa pracy.

Uwaga na dzieci

Wczoraj około godz. 14 miał miejsce tragiczny wypadek.

Otóż zamieszkały przy ul. Dzieci Wrzesińskich 32/6 2-letni Waldemar Kępisty, wypadł z okna drugiego piętra na bruk.

Wezwany lekarz Pogotowia Ratunkowego stwierdził pęknięcie podstawy czaszki oraz wstrząs mózgu. Dziecko natychmiast zostało przewiezione do Szpitala Miejskiego. Stan jego zdrowia jest bardzo ciężki.

Żerował na łatwowierności

Niedawno zatrzymany został przez organa MO w Słupsku Bronisław Wendt urodzony w 1936 r. Osobnik ten od dłuższego czasu nigdzie nie pracował i podawał się za funkcjonariusza bezpieczeństwa, lub komendanta straży pożarnej (był on ostatnio strażakiem w PKS). Naiwnym opowiadał, że z tytułu swej funkcji otrzymuje co kilka miesięcy talon na motor, którego odstąpienie proponował za różne sumy od 200—1 000 zł. Po pobraniu zaliczki pod pretekstem wyjazdu do Koszalina po talon „ulatniał się". Nie gardził on i innymi sposobami nabierania łatwowiernych. Zamieszkałemu w Słupsku rolnikowi Jóźkiewiczowi obiecał przydział krowy i na konto tego pobrał 1 115 zł.

Są przypuszczenia, że Wendt oszukał większą ilość osób i dlatego Komenda Miejska MO wzywa wszystkich poszkodowanych do zgłoszenia się w MO.

Czytajcie prasę partyjną

Społeczeństwo Ziemi Koszalińskiej na budowę stolicy

Wrzesień jest miesiącem poświęconym specjalnie zagadnieniom odbudowy i rozbudowy barbarzyńsko zniszczonej w okresie ostatniej wojny stolicy naszego kraju — Warszawy.

We wrześniu podsumowujemy świadczenia społeczeństwa na budowę stolicy. Zobaczmy, jak wyglądają te sprawy u nas.

Do września br. województwo koszalińskie wykonało przeszło 75 proc. rocznego planu zbiórki. Najlepsze wyniki osiągnęły powiaty: słupski, koszaliński oraz wałecki. Wykonały one już całkowicie swe plany roczne.

Podobnie jak w latach ubiegłych najgorzej przebiega akcja zbiórkowa na terenie samego miasta Koszalina. A przecież zdolności organizacyjne członków Miejskiego Komitetu Budowy Stolicy w Koszalinie, nie są na pewno mniejsze niż zdolności członków podobnych komitetów pow. słupskiego, koszalińskiego czy wałeckiego. Sukcesów wspomnianych komitetów nie trzeba szukać w sferze jakichś specjalnych wysiłków. Sukcesy swe osiągnęły one dzięki dobrze opracowanym planom pracy, żarliwej i różnorodnej propagandzie o znaczeniu akcji zbiórkowej, o korzyściach płynących z akcji dla nas wszystkich. To przecież takie proste i sądzimy, że stać na to także Komitet Miejski w Koszalinie. Jest tylko jeden warunek — trzeba po prostu chcieć. Tłumaczenie się nierealnymi planami zbiórkowymi, „specyficznymi trudnościami" czy brakiem zrozumienia wśród obywateli Koszalina dla tej akcji, absolutnie nie wytrzymuje krytyki. Dowód: Komitet Blokowy nr 10, którego przewodniczącym jest Stanisław Przybylski nieprzerwanie organizuje zbiórki złomu, flaszek, makulatury i szmat. Przynoszą one stałe wpływy. A więc widać, że społeczeństwo jest ofiarne.

Poważne sumy wpływają w przodujących w zbiórce powiatach z czynów społecznych, festynów, zabaw i loterii. O tym, że można dobrze pracować, świadczy przykład powiatu świdwińskiego, który będąc jednym z najgorszych w ubiegłym roku, obecnie zajmuje w skali wojewódzkiej czwarte miejsce.

Dobrze prowadzona jest akcja zbiórki na SFOS w szkołach naszego województwa. Młodzież przekroczyła już w bieżącym roku swój plan o przeszło 9 tys. zł, wpłacając na konto budowy stolicy 149 tys. zł. Koło szkolne budowy stolicy przy szkole nr 4 w Słupsku, którego opiekunem jest ob. Kajdo zajmuje 18 miejsce w kraju.

O wiele sprawniej realizuje także swe plany zbiórkowe wieś koszalińska, która zebrała do tej pory przeszło 751 tys. zł i pozostało jej do wpłacenia w tym roku 180 tys. złotych.

Warto wiedzieć, że część funduszy pozostaje do dyspozycji województwa, a więc im więcej pieniędzy zbierzemy, tym większe sumy otrzymamy na nasze budownictwo. W bieżącym roku suma ta wyniosła 894 tys. zł, a w przyszłym roku przewiduje się przyznanie 2 milionów zł. Z nadwyżek zbiórkowych remontujemy np. powiatowe domy kultury w Świdwinie, Miastku i Człuchowie oraz świetlice gromadzkie w Szczeglinie, Starej Wiśniewce i Żukówku.

Jak nas poinformowano w Woj. Kom. Bud. St. w Koszalinie, słabo jeszcze współpracują z nim i terenowymi komitetami instancje ZMP-owskie, komitety kultury fizycznej oraz niektóre rady zakładowe.

Ogólnie jednak trzeba stwierdzić, że społeczeństwo województwa koszalińskiego docenia znaczenie zbiórki na SFOS. Plan 6-letni zbiórki wykonaliśmy już do dnia 4 stycznia 1955 r. W trwającym współzawodnictwie ogólnokrajowym zajmujemy czwarte miejsce.

J. BARFUSS

Około 500 razy dziennie...

...otwierają się drzwi apteki nr 11 w Koszalinie. Tyle bowiem przeciętnie osób przychodzi tu po leki. W okresie późnej jesieni i zimą ilość odwiedzających aptekę znacznie się zwiększa, tak że nie zawsze nawet zatrudnieni tam farmaceuci nadążają z przyrządzaniem leków.

* * *

Przeprowadzamy błyskawiczny wywiad z mgr Urszulą Ptak — zastępującą chwilowo nieobecnego kierownika apteki.

— Jakie najczęściej lekarstwa kupują ludzie?

— Proszki przeciw bólowi głowy.

— Jakich leków odczuwa się największy brak?

— Hydrazytu.

— Czy nasz przemysł farmaceutyczny produkuje ten środek?

— Tak.

— Więc dlaczego go brak?

— Tu raczej już odpowiedzi oczekujemy od naszego przemysłu farmaceutycznego.

— Kiedy podczas nocnych dyżurów apteki najczęściej rozbrzmiewa dzwonek w dyżurce?

— Z soboty na niedzielę.

— A jak pani sądzi? — pytamy — dlaczego tak jest?

— Trudno doprawdy od powiedzieć coś pewnego. Ale może dlatego, że Koszalinianie zwykle pod koniec tygodnia lubią się zabawić. A po zabawie, zwłaszcza z wódeczką da ją znać o sobie różne dolegliwości: a więc i wątróbka i nereczki itd.

bf

Miłuje czy nie miłuje?

„Kto porządek, ład miłuje,
Szczotki, mydła nie żałuje."

Takimi oto pouczającymi frazkami wykleiło ściany korytarza wiodącego do „Pomorzanki" prawdopodobnie kierownictwo zakładu. Dewiza nawet piękna, ale byłoby jeszcze piękniej, gdyby ją zaczęto wcielać w życie zaczynając... od kierownictwa „Pomorzanki". Wystarczy bowiem zapragnąć odwiedzić ten lokal, żeby pośliznąć się i upaść w nie samowicie zaśmieciony kąt przyległego korytarza.

Czyżby kierownictwo „Pomorzanki" nie czytywało tego co rozkleja po ścianach? A swoją drogą, poezja — to nie lada.

aw

Miłośnicy sztuki estradowej...

...spotkają się na imprezie „Szukamy młodych talentów" zorganizowanej przez Wydział Kultury Prezydium WRN, Państwowe Przedsiębiorstwo Imprez Estradowych i Redakcję „Głosu Koszalińskiego".

Spotkanie to odbędzie się w sobotę, 29 września, o godz. 13-ej w Domu Kultury przy ul. Morskiej.

Udział w imprezie mogą wziąć wszyscy, którzy śpiewają, recytują, grają lub tańczą. Jest tylko jeden warunek. W oddziale kultury Prezydium PRN złożyć trzeba pisemne zgłoszenia z podaniem repertuaru.

RECYTATORZY winni przygotować 2 wiersze i 2 fragmenty prozy lub dialog.

ŚPIEWACY — 3 arie i pieśni lub 5 piosenek.

TANCERZE — 2 tańce ludowe lub charakterystyczne.

HUMORYŚCI — 2 wiersze satyryczne i 2 monologi.

INSTRUMENTALIŚCI — 5 utworów muzycznych.

Na zakończenie informujemy, że zwycięzcom przyznane będą cenne i praktyczne nagrody. Osoby spoza Koszalina, które wezmą udział w imprezie, otrzymają zwrot kosztów podróży, jeżeli oddział kultury Prezydium PRN zaakceptuje im zgłoszenie. Śpiewacy i muzycy mogą odbyć próbę z akompaniatorami 29 bm. o godzinie 10.

Zachmurzenie małe. Temperatura nocą od 6—8 st., dniem do 18 st. C.

Wiatry z kierunku południowo-wschodniego o szybkości 4—7 m na sek.

Gdzie Kiedy?

WAŻNIEJSZE TELEFONY I ADRESY

Pogotowie Ratunkowe tel. 99.
Straż pożarna — tel. centrali 573, tel. alarmowy — 08.
Pogotowie milicyjne — telefon 02.
Szpital Miejski, ul. Fałata 27, tel. 22 15, ul. Curie-Skłodowskiej — tel. 26-00.

Kino

„Nowa Huta" — Kuchenne schody.
Seanse o godz. 16, 18 i 20.
„Młoda Gwardia" — Rokossowo — nieczynne.
WDK — Tajemnica dzikiego szybu.
Seanse o godz. 17.30 i 19.30.
Uwaga! Repertuar kin podajemy według komunikatu Okręgowego Zarządu Kin.

Radio

PROGRAM II
na fali 367 mtr.
na dzień 25 bm. (wtorek)

Program dnia: 5.45, 13.05.
Wiadomości: 5.04, 6.00, 6.30, 7.00, 7.30, 8.00, 8.30, 12.04, 15.00, 20.00, 23.50.

5.10 Poranne rozmaitości rolnicze. 5.30 Marsze i tańce. 5.51 Gimnastyka. 6.10 Muzyka baletowa. 6.25 Utwory charakterystyczne. 6.51 Gimnastyka. 7.10 Muz. rozrywkowa. 7.45 Błękitna sztafeta. 8.06 Przegląd prasy. 8.15 Piosenki. 8.36 Bizet: sulta z opery „Carmen". 9.00 „Wesele" — słuch. dla kl. XI wg dramatu Wyspiańskiego. 9.40 „Nowa koleżanka" — aud. dla przedszkoli. 10.00 Muzyka rozrywkowa. 11.00 Przegląd filmowy — Kamera. 11.30 Pieśni kompozytorów niemieckich. 11.45 Orkiestry rozrywkowe. 12.10 Audycja dla wsi. 12.20 Przerwa. 15.10 Miniatury orkiestrowe. 15.30 „Paula czy Lina" — fragm. pow. dla dzieci. 16.05 Polskie melodie. 16.30 Koncert rozrywkowy. 16.50 Porady praktyczne. 17.00 Koncert solistów. 17.40 Na warszawskiej fali. 18.00 Piosenki radzieckie. 18.30 Muzyka i aktualności. 18.55 Felieton literacki. 19.05 Koncert życzeń. 20.23 Kronika sportowa. 20.35 Koncert ork. symfonicznej PR pod dyr. J. Krenza (w przerwie koncertu wiersze Carla Sandburga. 22.30 Piosenki polskie. 22.40 W warszawskiej kawiarni. 23.00 Muzyka taneczna.

PROGRAM I
na dzień 25 bm. (wtorek)

Program dnia: 5.45, 11.50, 17.00.
Wiadomości: 5.04, 6.00, 6.30, 7.00, 7.30, 8.00, 12.04, 15.00, 19.00, 21.00, 23.00.

5.00—8.35 Transmisja pr. II. 8.35 Muzyka i aktualności. 9.00—11.50 Przerwa. 11.57—12.20 Transmisja pr. II. 12.20 Wieś tańczy i śpiewa. 12.35 Dyskusja przed mikrofonem. 13.05 Koncert 14.20 Satyrycy przed mikrofonem — Z. Byszycka. 14.40 Utwory fortepianowe. 15.10 Melodie operetkowe. 15.35 Muzyka rozrywkowa. 16.00 Z życia Związku Radzieckiego. 16.30 Dlaczego zapobiegać anginie i katarom. 16.40 Utwory organowe. 17.05 „Latający uniwersytet" — słuch. dla młodzieży. 17.35 Muzyka rozrywkowa i taneczna. 18.00 Reportaż literacki. 18.20 Odpowiadamy słuchaczom w sprawach międzynarodowych. 18.30 „Zagadki muzyczne". 19.05 Zwierzenia dobrego przyjaciela. 19.20 Rachmaninow: sonata g-moll op. 19. 20.00 „Dwa listy" — słuch. poetyckie z fragmentów poematu A. Puszkina pt. „Eugeniusz Oniegin". 21.30 Piosenki francuskie. 21.50 „Obłok" — odc. pow. M. Monod. 22.10 Muzyka taneczna.

OGŁOSZENIA

Wysokokwalifikowanych KROJCZYCH, KROJCZYNIE, KRAWCÓW, KRAWCZYNIE i KUŚNIERZY zatrudni Bydgoskie Przedsiębiorstwo Krawiecko-Kuśnierskie w nowopowstającym **DOMU MODY w Koszalinie, ul. Zwycięstwa 66,** dokąd należy piśmienne zgłoszenia kierować.

K—477-0

10 MALARZY do pracy stałej poszukuje **Zjednoczenie Budownictwa Miejskiego w Koszalinie, ul. Jana z Kolna 7.** Wynagrodzenie wg umowy zbiorowej. Na miejscu stołówka zbiorowa i hotel robotniczy. (K-470-0)

Kiosk rybny Nr 9 MHD

(na Targowisku Miejskim)

poleca

codziennie **ryby świeże i śnięte, wędzone oraz śledzie. Wielki wybór konserw rybnych.**

K—444-0

DYREKCJA SZPITALA WOJEWÓDZKIEGO w SŁUPSKU

poszukuje

10 pokoi na terenie miasta Słupska

dla studentów medycyny ostatniego roku studiów skierowanych na stałą roczną praktykę. Odpłatność za używanie pokoju **wynosi 150 zł od osoby miesięcznie,** przy czym **pokoje mogą być 2-osobowe.** Za powyższą opłatę wynajmujący jest zobowiązany dostarczyć studentom niezbędne umeblowanie, bieliznę pościelową, zapewnić korzystanie z elektryczności, wody i ewentualnie gazu oraz opalać pomieszczenie w miesiącach zimowych. **Zgłoszenia na piśmie z podaniem adresu kierować do Dyrekcji Szpitala Wojewódzkiego w Słupsku.** (K-476-0)

SZKOŁA PRZYSPOSOBIENIA ZAWODOWEGO Nr 2 w Koszalinie zawiadamia wszystkich zainteresowanych, że **nauka rozpoczyna się w dniu 1 października 1956 roku o godz. 8 rano w gmachu przy ul. Al. Lampe 30.** Wszelkie formalności załatwia sekretariat szkoły. (K-479-0)

OGŁOSZENIA DROBNE

KORESPONDENCYJNE kursy księgowości i prawa pracy w Studium. Szczecin, Piastów 6. (K-460-0)

KUPIĘ maszynę do pisania, liczenia, nawet w stanie zniszczonym. Szczecin, Getta Warszawskiego 1/5, Lamparski. P-395-1

Głos Koszaliński Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Redaguje Kolegium w składzie: Ignacy Wirski (Red. Nacz.), Andrzej Czechowicz (z-ca Nacz. Red.), Marian Rebelka (sekr. red.), Lesław Gnot, Jerzy Lesiak Henryk Zieliński. Redakcja — Koszalin, ul. Alfreda Lampe 30. Telefony: centrala 434. Sekretariat Redakcji — 435. Redaktor Naczelny — 714. Oddział w Słupsku — ul. Niedziałkowskiego 1, tel. 81-98. Administracja: Koszalin, ul. Alfreda Lampe 30, II p., tel. 36-56, 32-61. Ogłoszenia — Biuro Ogłoszeń RSW „Prasa", Koszalin, ul. Alfreda Lampe 30, tel. 774. Wpłaty na prenumeratę pocztową przyjmują urzędy pocztowe i listonosze. Tłoczono KZG w Koszalinie. Pap. gazet. 60 g VII kl form 32 x 47 cm. O-9-1238. Nr zam. 229.

Spotkania lwowskie

(OD SPECJALNEGO WYSŁANNIKA AGENCJI ROBOTNICZEJ)

STULECIA żyli obok siebie Polacy i Ukraińcy. Czyżby słuszność mieli ci, co z mroków przeszłości wywołują jedynie krwawe widma, ażeby straszyć żyjących? Widm takich nie brak. Lecz nie dajmy im przesłaniać duchów czystych i jasnych minionych wieków. Niechże Kostka Napierski i Bohdan Chmielnicki, Kościuszko i Sahajdaczny, Taras Szewczenko i Słowacki ukażą się naszemu niezasnutemu mgłą oku i niech świadczą, że między naszymi narodami nie było, być nie może takich przepaści, które zasypać można li tylko zwałami trupów".

Na słowa te, napisane w latach wojny przez poetę ukraińskiego, Mikołę Bażana, często powoływali się moi ukraińscy rozmówcy. Nie stroniliśmy w naszej przyjacielskiej wymianie myśli od drażliwych spraw, które jątrzyły i jeszcze niestety, czasami jątrzą. O tym, że ukraińscy nacjonaliści spod znaku UPA, Bandery, Mielnika i Bulby, uzbrojeni przez gestapo, mordowali Polaków. I o tym, że sanacyjni władcy faszystowskiej Polski pacyfikowali wsie ukraińskie. Mówiliśmy o tym po to, ażeby raz jeszcze w całej rozciągłości stwierdzić, że to czarnosecińskie czasy minęły bezpowrotnie, że nikczemne praktyki faszystów polskich i ukraińskich nic nie miały wspólnego z ludem polskim i ukraińskim, które zawsze pragnęły z sobą żyć w zgodzie i przyjaźni.

Wspominamy naszą wspólną walkę z hitlerowskim okupantem, gdy na terenach okupowanych przez Niemców — w Równem czy Łucku — łączyły się polskie i ukraińskie oddziały partyzanckie w walce z najeźdźcą. W obliczu wroga cementowała się przyjaźń Polaków i Ukraińców. A tuż po wojnie z ukraińskich pól szły transporty zboża dla głodującej Polski. I dziś na stacjach kolejowych zobaczyć można transporty maszyn z fabryk ukraińskich, których miejscem przeznaczenia jest huta im. Lenina czy inny wielki kombinat polski. Nic nas nie dzieli, a wszystko łączy. Stwierdzamy to niejednokrotnie w rozmowach, choć z krytycyzmem analizujemy wypaczenia, które hamowały dotąd nasz marsz naprzód. I wydaje mi się niewątpliwe, że w tym fakcie szczerej, otwartej wymiany zdań, bez jakiejś obawy przed absurdalnym posądzeniem o złe intencje, jak to miało niekiedy miejsce w bezpowrotnym okresie panoszenia się beriowszczyzny, przejawia się nowy duch zrodzony z uchwał XX Zjazdu KPZR.

Długo rozmyślałem o tych sprawach krążąc po ulicach Lwowa, który w tym roku obchodzić będzie 700-lecie swego istnienia. Piękne to miasto założył ongiś książę Danił Romanowicz. Onże miasto to ochrzcił imieniem syna — Lwa. Na każdym kroku, zwłaszcza w śródmieściu, pośród krzyżujących się staromiejskich uliczek, czuje się patynę wieków. Na placu rynkowym kamieniczki z XVI w. W jednej z nich, tzw. „czarnej kamienicy", mieszkał Jan III Sobieski ze swoją Marysieńką. Odwiedziłem cerkiew Wołoską z 1623 r., jak też cerkiew św. Jura, renesansowe kościoły Bernardynów i Dominikanów. Zajrzałem do małej kamieniczki przy ul. Ruskiej Nr 9. Mieszkał tu rosyjski Gutenberg — Iwan Fiodorow, który w 1573 r. wydał pierwszą drukowaną książkę w języku rosyjskim. Widziałem ludzi tłumnie odwiedzających katolicką Katedrę.

Zabytki znajdują się pod pieczołowitą opieką państwa. Na przykład kościół Dominikanów, poważnie uszkodzony w czasie wojny, jest w tej chwili restaurowany. Kościoły i cerkwie są otwarte; w niedzielę pod murami świątyń — straganv z dewocjonaliami niczym w Krakowie.

Odwiedzając różnych ludzi, różnie zresztą zarabiających, mogłem stwierdzić, że przeciętna stopa życiowa jest tu wyższa niż u nas, a produkty żywnościowe tańsze niż w Polsce. Oczywiście, są rodziny, które ledwo wiążą koniec z końcem, zwłaszcza jeśli chodzi o rodziny wielodzietne, w których tylko jedna osoba pracuje. Niedawna uchwała rządu i partii o podwyższeniu płac najniżej zarabiających robotników i pracowników jest krokiem w kierunku poprawienia sytuacji właśnie tych rodzin, które z trudem sobie radzą. Jest to początek realizacji wskazań XX Zjazdu KPZR w dziedzinie polepszenia warunków bytu społeczeństwa radzieckiego.

Najpewniej nie poznałby dziś swego miasta stary lwowiak mieszkający już w Polsce, gdyby, tak jak ja przemierzał współczesny Lwów od krańca do krańca i odwiedzał nowe kombinaty przemysłowe, które całkowicie zmieniły strukturę gospodarczą tego miasta. W porównaniu z 1938 r. globalna produkcja Lwowa wzrosła 7,5 raza — w tym produkcja maszyn i różnych urządzeń 16,2 razy. Ten suchy język statystyki przetłumaczyłem sobie łatwo na język codziennego życia, kiedy chodziłem po halach nowej fabryki samochodów osobowych, największej na Ukrainie i trzeciej co do wielkości w ZSRR, która rozłożyła się na dawnych łosach wzdłuż Szosy Stryjskiej; kiedy oprowadzano mnie po nowej wielkiej fabryce żarówek i lamp telewizyjnych, zatrudniającej 3 tysiące pracowników, zbudowanej na błotach dawnej ul. Dzieci Lwowskich, czy też wtedy, kiedy na dawnej ul. Grodeckiej oglądałem kombinat tłuszczowy lub gdy zwiedzałem wielką fabrykę rowerów oraz zakłady chemiczne.

192 przedsiębiorstwa przemysłowe — oto owoc jedenastoletniego trudu radzieckiego Lwowa. I to jest godne podziwu. Ale nie tylko to. Zaciera się różnica między strojnym śródmieściem a nędznymi niegdyś przedmieściami, na których co krok widać nowe domy i które połączone są ze śródmieściem komunikacją trolleybusową. Czy pamięta ktoś puste pole między ul. Pełczyńską i Stryjską? Dziś jest tu piękny park. Czy pamięta ktoś przedmieście Lewandówkę? Wyrosło tu nowe osiedle mieszkaniowe...

Tak oto Lwów rośnie z dnia na dzień, stając się jednym z ośrodków nowoczesnego przemysłu radzieckiej Ukrainy, stając się coraz piękniejszy.

Bronisław Troński

U NASZYCH przyjaciół

SINKIANG — NAJWIĘKSZE CHIŃSKIE ZAGŁĘBIE WĘGLOWE

W prowincji Sinkiang odkryte zostały nowe wysokogatunkowe pokłady węgla kamiennego, którego zapasy oceniono na 41,9 miliarda ton. Będzie to największe zagłębie węglowe w Chinach.

Węgiel z Sinkiangu będzie mógł w zupełności zaspokoić potrzeby miejscowej ludności i przemysłu. (st)

30 TYSIĘCY KILOMETRÓW RUROCIĄGÓW NAFTOWYCH

Sieć rurociągów naftowych w ZSRR liczyć będzie w 1960 roku 30 miliardy tonokilometrów, czyli wzrośnie sześciokrotnie w porównaniu z rokiem 1955. W szóstej pięciolatce zbuduje się około 15 tys. kilometrów rurociągów głównych i 3 tys. kilometrów rurociągów doprowadzających. Łączna długość rurociągów głównych wyniesie w końcu szóstej pięciolatki 30 tys. kilometrów. Ponadto w związku z realizacją planu zaopatrzenia miast w gaz zainstaluje się w tym samym okresie 9 tys. kilometrów rurociągów doprowadzających gaz. (wł)

BUDOWA REAKTORA ATOMOWEGO NA WĘGRZECH

Na Górze Wolności w okolicach Budapesztu trwają prace nad budową pomieszczenia dla węgierskiego reaktora atomowego. Rozpoczęto już przygotowanie konstrukcji reaktora. Ze Związku Radzieckiego, który udziela Węgrom pomocy w tej budowie przybył już pierwszy transport maszyn i narzędzi.

Przypuszcza się, że węgierski reaktor atomowy zacznie działać pod koniec bieżącego roku. (t)

NOWY UNIWERSYTET W CHINACH

W Czangczou otwarto nowy uniwersytet. Posiada on na razie trzy wydziały: matematyki, fizyki i chemii, na które przyjęto przeszło 700 osób. W ciągu najbliższych trzech lat na uniwersytecie powstaną wydziały biologii, historii oraz języka chińskiego i literatury. (t)

UNIWERSALNA MASZYNA DO SZYCIA

Pracownicy zakładów mechanicznych im. M. Kalinina w Podolsku (obwód moskiewski) opracowali konstrukcję nowej uniwersalnej maszyny do szycia marki „111".

Maszyna ta, prócz zwykłych czynności przyszywa guziki, haftki i koronki. (wł)

NAJWIĘKSZY W EUROPIE PAŁAC SPORTU POWSTAJE W MOSKWIE

Na terenie Centralnego Stadionu im. W. I. Lenina w Moskwie dobiegają końca prace przy budowie największego w Europie Pałacu Sportu. Wielka hala tego obiektu pomieści 17 tys. ludzi. W hali urządzono sztuczne lodowisko, które przy pomocy specjalnych urządzeń można szybko przekształcić w salę do gier sportowych i różnego rodzaju widowisk. Prócz zawodów sportowych odbywać się tu będą masowe przedstawienia teatralne oraz koncerty zespołów radzieckich i zagranicznych.

Pałac Sportu otwarty zostanie w pierwszych dniach listopada br. (żel.)

Spróbuj przeczytać

Fotografie głębinowe

Uczestnicy amerykańskiej wyprawy oceanograficznej na wodach Oceanu Wielkiego sporządzili ostatnio szereg zdjęć otchłani morskiej na nieosiągalnej dotąd głębokości 7 500 m. Zdjęcia te, które są obecnie w trakcie wywoływania, zostały sporządzone przy użyciu specjalnych kamer dostosowanych do fotografowania pod ciśnieniem setek atmosfer, panującym na tak wielkich głębokościach. Kamery, ulokowane w specjalnych urządzeniach, zostały spuszczone do wody z pokładu amerykańskiego statku badawczego „Calypso".

Zdjęcia te odsłonią niewątpliwie szereg tajemnic, związanych z życiem w największych głębinach morskich, o których dotychczas wiemy bardzo mało. Jeszcze parę lat temu przypuszczano, że życie w oceanach sięga tylko do głębokości 6 000 m. Jednak w ubiegłym roku badania większych głębin wykazały, że i tam rozwija się bujne życie m. in. ryb głębinowych. Można przypuszczać, że nawet największe głębie oceaniczne, przekraczające 10 000 mtr. są siedliskiem życia.

A. T.

Dwa lekkoatletyczne rekordy Europy

W Hamburgu rozegrane zostało międzypaństwowe spotkanie lekkoatletyczne NRF — Finlandia zakończone zwycięstwem Finów — 231,5:229,5. Podczas tego meczu ustanowiono dwa rekordy Europy. Fiński tyczkarz Landstroem przeszedł wysokość 4,51 poprawiając o 1 cm należący do niego rekord Europy w skoku o tyczce.

Drugi rekord ustanowił Niemiec Lauer w biegu na 110 m ppl. Uzyskał on doskonały wynik — 13,9 poprawiając o 0,1 sek. poprzedni rekord należący do Szweda Lindmanna.

Klasa A

Przed zakończeniem rozgrywek

Podajemy dalsze wyniki spotkań mistrzowskich w klasie A, jakie padły w niedzielę na boiskach województwa: LZS Karlino — LZS Sławno 1:3, Piast Człuchów — Rega Świdwin 2:1 (2:0), Włókniarz Złocieniec — Bałtyk 1:9 (0:3).

Po tej niedzieli nastąpiły zmiany w tabeli. Wskutek pauzowania koszalińskiej Gwardii na drugą pozycję wyszli piłkarze Iskry Białogard. Przegrana Regi zepchnęła ją na piąte miejsce, a uprzednia jej lokatę — czwartą — zajmuje obecnie Bałtyk.

Aktualna tabelka klasy A po tej rundzie przedstawia się następująco:

Kolejarz Słupsk	28:8	59:18
Iskra Białogard	23:11	41:41
Gwardia Koszalin	22:10	38:31
Bałtyk Koszalin	21:13	43:34
Rega Świdwin	20:16	48:33
Włókniarz Złocieniec	17:19	33:42
LZS Karlino	16:18	37:32
Piast Człuchów	15:19	35:35
LZS Sławno	10:22	29:37
Darzbór Szczecinek	10:24	28:56
Sparta Bytów	8:28	31:64

Zaległy mecz Gwardii Koszalin z LZS Sławno rozegrany zostanie 4 października w Koszalinie.

* * *

Sekcja piłki nożnej WKKF zawiadamia, że wszystkie spotkania mistrzowskie klasy A i B grupy „Południe" mające się odbyć w dniu 7 października, zostały przesunięte na 30 września.

* * *

W ćwierćfinale Pucharu Polski spotkają się: LZS Sławno ze zwycięzcą meczu LZS Złotów — Sparta Bytów, Włókniarz Złocieniec — Drawa Drawsko (sędzia Komecki), Kolejarz Słupsk — LZS Nacław (Kowalczyk), Barka Kołobrzeg — Gwardia Koszalin (Oszustowicz).

Wszystkie mecze odbędą się jutro.

Sport

Żeglarskie mistrzostwa Polski o »Puchar Bałtyku«

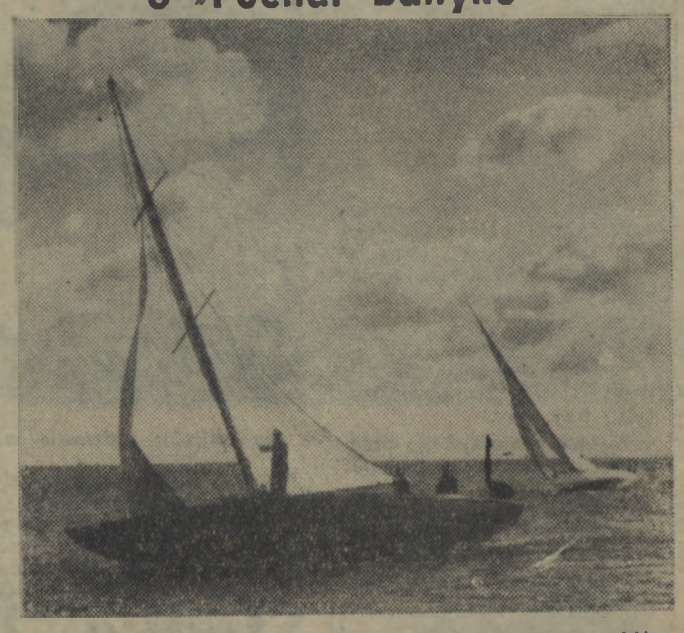

W Gdyni zakończyły się żeglarskie mistrzostwa Polski jachtów morskich. Regaty odbywały się w Zatoce Gdańskiej. Na zdjęciu: fragment zawodów w klasie „Hay".

Koszykarze USA zwyciężają na Stadionie »Dziesięciolecia«

Około 20 tys. widzów zgromadziło w niedzielę 23 bm spotkanie koszykówki, rozegrane na Stadionie Dziesięciolecia przy świetle elektrycznym, między mistrzem USA — Seattle Buchan's Baker Club i kadrą narodową Polski. Różnicą 13 punktów zwycięstwo odniosła — jak ogólnie przewidywano — drużyna amerykańska 57:44 (30:25).

W pierwszej części spotkania Amerykanie zapewnili sobie przewagę punktową przede wszystkim celnymi rzutami z półdystansu, stosując jednocześnie agresywną obronę, która uniemożliwiała Polakom zdobywanie punktów z tej samej pozycji.

Po zmianie stron drużyna „piekarzy" z Seattle szybko zwiększyła różnicę punktową ze stanu 30:25, do 43:26, a wkrótce potem zmieniła niemal całą piątkę zawodników. Ta ostatnia piątka gości grała już na „wolniejszych obrotach", a Polacy mając nieznaczną przewagę zdołali zmniejszyć różnicę punktową do 13 pkt.

Najlepsi strzelcy meczu to: w zespole gości kapitan i jednocześnie trener drużyny Cipriano — 12 pkt., oraz Koon 10 pkt., a w zespole polskim — Pawlak, zdobywca 17 pkt., oraz Nartowski — 8 pkt.

Na zdjęciu: koszykarze USA w czasie odbywania treningu.

22 września br. przebywająca w Warszawie drużyna Seattle Buchan's Baker — mistrz Stanów Zjednoczonych w koszykówce — odbyła trening na Stadionie Dziesięciolecia przed spotkaniem z kadrą narodową Polski. (CAF, fot. Matuszewski)

(83)

I. G. KAMIŃSKI CZERWONY SOKÓŁ

Jednocześnie z przeciwnej strony nadbiegały nowe rzesze ludzkie, przynaglone odgłosami bitwy; grupami, niby ciężkie krople huraganowej ulewy, spadały na zamek. Siedziba Berndta Molzana, dławiona nieoczekiwaną nowodzią, błyskała jeszcze chwilę pojedynczymi strzałami i musiała zamilknąć. Gwar mnogich setek głosów unosił się nad Pęzinem, szybował ku skarpie, brzęczał natrętnie w uszach przyczajonych Brandenburczyków.

— Już po nich! — szepnął z trwogą przyboczny.

— Oczom nie wierzę — Ulryk wytarł wierzchem dłoni pot z czoła. — Jak to możliwe?

— Uciekajmy panie, nic tu po nas. Życie narażamy bez potrzeby...

— Tchórz cię obiecał?

— Rozszarpią każdego Niemca, który dostanie się im w łapy...

— Nie ruszymy się z miejsca. Musimy czekać na posłańców — z Polany Trzynastu Dębów, a także od księżnej i metropolity. Tuśmy się przecież umówili! Zostawiłbyś druhów w sztychu? Każ konie lepiej ukryć i rozstaw straże, żeby nas tamci — wskazał dłonią ku zamkowi — znienacka nie podeszli.

— Ale...

— Bez gadania, u diabła!

Ulryk Morderca miał powody, żeby się denerwować. Wiedział dobrze, jak wielką wagę elektor przykłada do powodzenia jego misji. Wrzenie w kraju, wywołane buntem Molzana, miało przysporzyć zwolenników brandenburskiemu stronnictwu na Pomorzu, podważyć autorytet księcia z zasadzki w czasie polowania — wypadek z rogaczem oszczędził im szczęśliwie zachodu. Cóż z tego, kiedy dla odmiany Molzan...

Przygryzł nerwowo wargę. Dietrich von Barkau nie omieszkał swego czasu, po bitwie lipiańskiej, napisać elektorowi, że wskutek niedbalstwa Ulryka wojsko zostało wciągnięte w zasadzkę. Albrecht takich faktów nie zapominał. Jeśli teraz plany, których miał być wykonawcą, wezmą w łeb — straci doń zupełnie zaufanie. A przecież on chce naprawdę ze wszystkich sił służyć Brandenburgii, służyć elektorowi, który był jego bożyszczem.

Zastanowił się. Nie, to wprost nie do wiary. Chyba tylko część spiskowców znalazła się w zamku, reszta pewno jest dopiero w drodze? Wszystko można uratować, byleby Bogusław przeniósł się w zaświaty. Biskup Marinus wyda orędzie do rycerstwa... No tak, czegoś ty, Ulryku, zwątpił jak ten młodzik niedoświadczony? Więcej opanowania. Posłańcy przyniosą dobre wieści!

Uspokojony nieco przyglądał się wypadkom z miną rzymskiego patrycjusza, obserwującego z wygodnej loży walkę gladiatorów; wstydził się, iż przez mgnienie oka zdradził się przed podwładnym ze swym niepokojem. A było się czemu przyglądać.

Na pezińskiej arenie rozgrywał się ostatni akt dramatu. Zapłonęły w paru miejscach zamkowe dachy, co powitano gromkim wrzaskiem. Następnie część tłumu, nacieszywszy się do woli czerwonym kurem, uformowała pochód i ruszyła drogą w kierunku Stargardu; reszta rozłożyła się na trawie w oczekiwaniu, aż pożar strawi ile zdoła z owego gniazda rozboju. Misław bowiem kazał im zburzyć zamek do fundamentów, na przestrogę wszystkim, którzy mieliby ochotę pójść w ślady Molzana. Rozkaz wypełnią chętnie, bowiem mało było takich wśród chłopstwa i pospólstwa miejskiego z okolicy, co nie pragnęliby przyłożyć ręki do tego dzieła.

Gdy pochód mijał urwisko, na którym przywarowali Brandenburczycy, Ulryk Morderca miał wszystkich jak na dłoni. Prowadziło tę osobliwą procesję pięciu rycerzy na pięknych koniach. Jeden z nich na wzniesionej kopii dzierżył biało-czerwona chorągiew ze złotym Gryfem, znak Piastów pomorskich. Za jeźdźcami postępowała gromada brodaczy z siekierami i kosami, poprzedzająca kilkudziesięciu jeńców. Buntownicy mieli ręce związane na plecach i obnażone głowy; wlekli się w swoich paradnych pancerzach poszturchiwani przez zbrojnych w piki strażników, których pospolite suknie często świeciły dziurami.

Dalej wóz z poćwiartowanym ciałem; siedzący na koźle pachołek wznosił wysoko w górę pikę z natkniętą na grot głową przywódcy buntu, aby tocząca się za wozem ludzka rzeka mogła nie tracić tego trofeum z pola widzenia. Ulryk po bujnych, kruczo-czarnych włosach poznał szczątek Berndta Molzana. Pokarano gardłem szlachcica bez sądu jakiegokolwiek, ciało jego wystawiono na urągowisko! Potworne, zbyt potworne aby uwierzyć w tak bezprzykładną samowolę. Toż to rękawica rzucona całemu stanowi rycerskiemu!

— Nie mówiłem, panie? Nie mówiłem? — zapalał się przyboczny. — Nasza wina, bośmy w porę nie umknęli...

— Zamilcz!

(c. d. n.)